

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Dominik Rupiński. Na co nie chciałby odpowiedzieć?

Dzień dobry Państwu. Miło mi Państwa powitać w kolejnym podkaście żurnalisty.

Zanim zacznie się rozmowa, chciałbym Państwa w imieniu gospodarza poprosić o wystawienie oceny i obserwację podkastu.

Nie zajmie to Państwu więcej niż kilka sekund. Życzę dobrego odsłuchu.

Dzień dobry Państwu. Rozmowy żurnalisty są przeznaczone dla osób pełnoletnich ze względu na występującą w nich treść.

Pozdrawiam Danie Czerzewski z Bita Szybka.

Żurnalista. Rozmowy bez kompromisów.

Dzisiaj u mnie Dominik Rupiński. Dzień dobry. Dzień dobry, hej.

Dużo ludzi starszych ma ludzi na te twoje pokolenie. A jak jest ono twoimi oczami?

Moje pokolenie nie jest takie złe. To zależy kto chce się osiągnąć i jak też prezentuje swoje osobę.

Ja staram się każdemu dogodzić co nie jest możliwe, ale próbuję.

Wydaje mi się, że ten problem tego, żeby każdemu dogodzić, staje się problemem kiedy coś się staje w pewnego rodzaju obsesję.

Ma media społecznościowe, internet i ogólnie środowisko, w którym jesteś powoduje to, że nakładasz na siebie jeden presję,

a dwa rozczarowania, bo tak jak powiedziałaś, to jest nie jest możliwe i ogólnie czym szybciej się człowiek z tego wyleczy,

wydaje mi się, że ma więcej przestrzeni w głowie, żeby pogodzić się z sam ze sobą, że kurde, nie ma człowieka, który podoba się każdemu.

Dokładnie. Pracuję na tym, nie jest to łatwe, bo gdzieś jestem zapętany w to i chciałbym naprawdę każdemu po prostu dogodzić

i nie mieć żadnych też negatywnych komentarzy, ale jak wiemy internet jest tak obszerny, że nie ma miejsca na coś takiego.

Zawsze trafi, to coś komu coś nie pasuje.

Tu też zupełnie różne środowiska, do których nie trafiasz i wyświetlając się zupełnie przypadkowo.

Zresztą oglądałem teraz wywiad Uli Hincz w programie Magdy Molek i ona opowiadała o tym, że ona spotyka się z krytyką,

dopiero kiedy jej film staje się wiralem w jakiś sposób, to jest Ula Pedantula i jej film po prostu trafia jakiejś trik, coś do sprzątania,

że kiedy ten film staje się popularny i wychodzi z grona jej odbiorców, to dopiero wtedy ona dostaje jakiejś tam ataki

i to chyba pokazuje po prostu, że wychodząc ze swojego gniazda, możesz dostać w dziupy trzymając się tej nomenklaturę,

a kto z tego pokolenia, w którym ty jesteś, zostanie legendą i naprawdę za 20, za 25 lat będziemy dalej o nim rozmawiali.

Bardzo trudne pytanie.

Wiesz, myślę, że trzeba było celować w osobę, która jest bardzo pewna siebie i będzie dalej dążyć do celu,

a takich osób teraz jest niewiele, bo każdy gdzieś ma jakieś wahania i są osoby, które świetnie sobie radzą,

ale mam wrażenie, że za kilka lat po prostu im się znudzi, albo im się odechce, albo będą mieli tego za dużo

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Dominik Rupiński. Na co nie chciałby odpowiedzieć?

i szczerze nie umiem ci powiedzieć, że to będzie taką legendą.

A ty?

Chciałbym, ale nie wiem, czy moja głowa jest na tyle silna.

Zadać myślałem, że jestem niezniszczalny, ale teraz już wiem, że tak nie jest niestety.

A dlaczego? Co zmieniło twoje spostrzegania tego i że dostrzegłeś to, że możesz jednak być zniszczalny?

Wiesz co, wydaje mi się, że chęć bycia właśnie perfekcyjnym i taka pracowitość, którą mam w sobie, bo dużo pracuje

i wiem, że dla niektórych to jest dziwne i influenceri pracuje, to jest niemożliwe.

Wydaje mi się, że to jest ciężka praca.

I gdzieś to tak gubi w pewnym momencie i wiesz, że twoja głowa też nie jest w stanie wszystkiego przyjąć

i bycie cały czas pod presją po prostu męczy w pewnym momencie.

Wydaje mi się, że też influencerzy w pewnym momencie rozumieją to, jak są sezony w serialach.

Tak samo influencerzy będą musieli pracować, bo kiedy chcesz przez cały rok dostaczać jakiś content,

cały czas tych ludzi stymulować swoją osobą, to jest to za bardzo męczące.

Jak powiedziałaś, dojeżdżające psychicznie i ciężko po prostu czasami dojechać do kolejnej stacji, kiedy już ledwo na po prostu na oparach zipiesz, a zipiesz tylko i włączyła tego, że jesteś uzależniony od zasięgów,

a zasięgi uzależniają ciebie od współpracy, współpraca od kasy.

To się kręci jak taka kajzerka po prostu, jedno za drugim.

A czym jest w rzeczywistości dla ciebie sukces?

W rzeczywistości sukces?

Co to dla ciebie dzisiaj sukces?

Chęć bycia zapamiętanym.

I jeżeli ludzie będą o tobie pamiętać, to znaczy, że jakiś ten sukces był.

Że coś zrobiłeś, co zostało w pamięci ludzi.

A osiągnąłeś dzisiaj sukces?

Właśnie z tym mam problem i ostatnio to przepracowywałem, że nie zauważam małych rzeczy, zauważam tylko duże rzeczy.

I faktycznie są takie elementy w mojej twórczości, które uważam za duży sukces, chociażby moje produkty.

Ale nie jest jeszcze taki sukces, żeby ludzie mówili wow, ale zrobił.

Jeszcze tego nie czuję. Chciałbym zrobić coś jeszcze większe.

Ale to uzależniesz od opinii innych ludzi? To czy coś dla ciebie jest sukcesem?

Niestety trochę tak.

I opinia innych ludzi jest dla mnie ważna.

Mimo wszystko radzę sobie jakoś z hejtem, ale wiem, że mimo jest tysiąc komentarzy pozytywnych, to trafił się dwa takie, które gdzieś mnie tak wbiją po prostu taką szpilkę w serce, że czuję i się przejmuję tym.

A co jest szpilką w twoje serce?

Ja jestem i nie pasuję i coś co. Widzę, że nie ma totalnie żadnego sensu i to jest komentarz totalnie

nie wiadomo skąd.

Nie ma żadnej rzeczywistości do niego, ale gdzieś to mnie dotyka i chciałbym przetłumaczyć wszystkim, że słuchaj, to nie tak.

Ale wiem, że po prostu nie da się.

Ja myślałem, że może zabołec cię to, że ktoś wytknął ci błąd, który na przykład widzisz po premierze produktu i myślisz sobie kurde faktycznie.

Ja popełniłem tu błąd. A jeżeli to jest oderwane od rzeczywistości, dlaczego nie potrafisz sobie tego poukładać w głowie?

Właśnie nie wiem. W sensie są takie komentarze, które faktycznie mają gdzieś sens i mam takie kurde, mogłem zrobić to lepiej.

I to też boli, bo wtedy mam takie, że faktycznie, to było słabe.

Ale też właśnie te odrealnione takie komentarze też mnie gdzieś dotykają.

W sumie próbuję sobie tłumaczyć, że też to nie ma sensu, ale nadal gdzieś to w tej głowie zostaje.

A wykorzystujesz swoją popularność w jakimkolwiek stopniu społecznie, na przykład chciałbyś coś zmieniać na świecie.

To może to brzmi górnolotnie, ale tak naprawdę taka popularność jak twoja.

Konto ponad milion obserwujących na Instagramie, tak samo milion subów na YouTube.

Jednak to jest pewnego rodzaju moc do tego, że możesz kawałek po kawałku ten świat nawet dookoła siebie zmieniać.

Nie zastanawiałem się nad tym w sumie wcześniej.

I faktycznie chciałbym w sumie tylko musiałbym się zastanowić, w którym kierunku dokładnie i co.

No bo jednak to jest dużego rodzaju karabin i strzelanie po prostu w niebo, żeby zastrzelić jakiegokolwiek ptaka.

Wydaje się kompletnie absurdalne.

A ty zawsze osiągałeś sukcesy? Byłeś z dolnym dzieciakiem?

W szkole szło mi dobrze.

Też kiedyś tańczyłem i w sumie też byłem dobry w grupie i wygrywaliśmy jakieś turnieje.

Więc w sumie tak.

A co tańczyłeś?

Tańc nowoczesny.

Myślałem, że towarzyski, jak Ludwiczek.

Nigdy w ogóle nic i czuję, że to by mogło mi nie pójść, ale chcę bym spróbował.

A ile lat tańczyłeś i skąd w ogóle ten pomysł?

Wiesz co, tańczyłem tak 5-6 lat może.

I pamiętam, że kiedyś moi znajomi po prostu chodzili na lekcje tańce.

Stwierdziłem, o dobra, chciałbym też spróbować.

I w moim mieście powstało takie mini you can dance.

No i stwierdziłem, dobra, idę na casting.

I udało się.

Oczywiście dostałem się, mieliśmy normalnie tydzień warsztatów przygotowania do finału.

Całe miasto się zbierało po prostu pod dom kultury.

I to były mega fajne wspomnienia.

No i szło mi dobrze.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Dominik Rupiński. Na co nie chciałby odpowiedzieć?

I tak to zostało, że później się zapisałem do grupy, gdzie tańczyliśmy, jeździliśmy na różne zawody i to trwało i trwało.

Nawet byłem kiedyś w programie telewizyjnym, ale się nie dostałem.

A w którym?

Super dzieciach chyba.

Pamiętam, że byłem na castingu, ale coś tam nie poszło.

Też byliśmy bardzo na pograniczu, bo tam było do 16 roku życia.

A my mieliśmy wtedy 16, bo byłem z osobą jeszcze jedną w duecie.

No i tak to się później rozeszło.

Przeniosłem trochę ta niec na Tik Toka.

Zapomniałem jakoś tak, teraz trochę tańczę, ale to nie jest jakieś moje hobby.

Ok, to ciekawe w ogóle, bo często ludzie idą już w tym kierunku dorosłości, to wracają do tych zajawek, które wcześniej są niedokończone, powiedzmy, w ten sposób.

Tak, ostatnio miałem nagrania teledysku swojego i tam mieliśmy układ tańczy.

I trochę zatańczyłem i te treningi były dla mnie naprawdę dużym fanem.

I chciałbym trochę powrócić, ale nie umiem sobie zorganizować czasu, żeby to robić po prostu.

Tak, i nawet widziałem, jak Zebo chwalił ten układ tańczy,

ale zobacz, mało się tańczy w klipach w Polsce, naprawdę mało.

Tak, naprawdę, ale to wydaje mi się, że kwestia tego, że musisz poświęcić więcej czasu na to.

I jak teledysk sobie rozkładasz na jeden dzień, dwa dni,

no to tutaj musisz doliczyć trzy dni jeszcze prób i nauczania się choreografii.

No tak, to z czasem się nie chcę.

Jednak to kosztuje to po prostu czasu, bo jesteś szkolną gwiazdą,

bo tak to trochę wygląda, gość, który tańczy jakiś program.

Ja też w ogóle wszystko, co w internecie powstało, zacząłem robić już pod koniec swojej nauki w liceum.

Więc, no nie, nie byłem...

A jak miałeś 8-9 lat, jakim było jeździć, jakim?

Totalnie przeciętnym. Nie wyróżniałem się niczym, trzymałem się wśród swoich znajomych.

Nie miałem jakiś super hobby też, czy zajavek, więc...

Totalnie przenikałem.

A mama powiedziała, że mama wiedziała wszystko, że była wikipedią.

To mama czym się zajmowała?

Moja mama pracuje teraz w brzędzie.

Ale zawsze jak zapytałem o coś, to potrafiła mi odpowiedzieć na pytanie, więc...

Dlatego wikipedię.

Ale najbardziej zafascynowało mnie w twoim życiu, że ulubiona bajka to Hannah Montana.

To już taka dalsza bajka.

No ja wiem.

Tak jak 5 lat to Hannah Montana.

Nadal jesteś pierwszą osobą u mnie, która przyznaje się do tego oficjalnie, że Hannah Montana...

Bo to też było muzyczne, więc wiesz, trochę tańca, trochę śpiewania, pokazywanie się na scenie, kręciła, kiedy chciałem, w ogóle jeszcze jak tańczyłem, chciałem być tancerzem u, właśnie na

przykład, Miley.

Stwierdziłem, że jest to możliwe, tylko trzeba się gdzieś tam dobrze dostać.

No później tak jak mówię, Taniec się trochę gdzieś tam ulotnił w moim życiu, ale...

Ale on się ulotnił na przykład, bo co, bo pojawił się jakieś życie z kumplami, piwo...

Co, dlaczego on się ulotnił?

Wiesz co, miałem kontuzję też kolana, pamiętam, że mnie strasznie napierdzeniało kolano.

Ale mnie zderzane więzadła?

To chyba finalnie nigdzie nie byłem z tym, więc po prostu pobolewało i tyle.

I też zacząłem tworzyć w internecie i wiedziałem, że nie mam czasu na właśnie chodzenie na zajęcia, odpuściłem to, no i później tylko tańczyłem na Tik Toku.

No ale ile można tańczyć na Tik Toku, po prostu Tik Tok zmienił się, kiedyś to było muzyki.

No tak, tak, tak.

To był Taniec. Później to przeszło na Tik Tokach, gdzie ten Taniec, no jest, są czasami trendy, ale to raczej nie jest taki, Taniec takiego, ja się uczyłem.

Ogólnie Tik Tok się bardzo mocno zmienia.

Wydaje mi się, że patrząc na to, że kiedyś to była nazywana aplikacja dla dzieci,

dzisiaj idzie w taki trochę, nazwą to takim januszowym trendem.

Wydaje mi się, że jest dużo takich psalnych, śmiesznych filmików.

No chociażby to pokazuje, że mama na obrotach kręci potężne liczby.

To jest taki powiedzmy kontent, który wydaje mi się, że jest bardzo popularny dzisiaj na Tik Toku i to wszystko się dość mocno zmienia, ale też jest dużo merytorycznych treści.

To jest zupełnie inna platforma.

W sensie Tik Tok chciał to, chciał tego osiągnąć, żeby to starsze osoby korzystały z tej aplikacji, bo ja pamiętam to uprzemiane i wtedy też miałem z nimi kampanię, która miała promować tą uprzemianę

i ich celem było dotarcie do starszych odbiorców po prostu, żeby to nie było dzieciakowe.

I chyba im się udało, bo jak by nie patrzeć dużo osób starszych powyżej 18 roku życia korzysta z Tik Toka.

Tak, tak, to jak patrzysz na to, to tak.

A ty już byłeś pokoleniem, który wychowywało się na YouTube?

Wiesz co, oglądałem coś, ale nie byłem jakoś wkręcony, nie miałem swojego idola

i też nie miałem takiego etapu, że chciałem być YouTuberem, tak jak teraz jest to u młodych osób.

No właśnie, bo to jest jednych 99-ty rocznik i zastanawiałam mnie, jak wyglądało to dorastanie w tym wszystkim.

Bo to już było dorastanie jednak cyfrowe.

Tak, ale dla mnie to była Hannah Montana. Hannah Montana Disney Channel, a nie YouTube.

Ale nie grałeś w żadne gry?

Nie, ja w ogóle jestem słaby w gry i do tej pory mi to nie idzie.

Jedyna gra, jaką mam na telefonie w tym momencie, to chyba Billard i Cute Jump o Julie.

Tak, to są moje jedyne gry na telefonie.

A byłeś w klasie biologiczno-chemicznej przez mamę, skąd ten wybór, jeżeli ty sam nie czułeś tego?

Wtedy jeszcze przez chwilę myślałem, bo nie nagrywałem.

Myślałem, że będę lekarzem i pójdę na medycynę i to może być to całkiem ciekawe i fajne.

Więc poszedłem, no i na drugim roku już wiedziałem, że to nie jest w ogóle moja droga, co ja tutaj robię.

Nie ogarniam też tego i nie przychodzi mi łatwo ta nauka.

Bo czasami jest tak, że coś przeczytasz i po prostu masz to od razu w głowie.

Ja miałem tak, że naprawdę do sprawdzianów uczyłem się po 5-6 godzin i wychodziło mi później na trójnienie.

Więc wiedziałem, że to nie jest do końca to, w czym się czuję.

Ale już po prostu zjadłem dobra, dokończmy to, niech to będzie i tak to się rozeszło.

Bo to jednak też jest taka droga, że tutaj zawód bardzo pewien, bo lekarz to raczej zawód jest bardzo pewne,

a z drugiej strony to, co ty powiedziałaś, no bo jednak dorastałeś już w trochę późniejszych czasach niż moje,

ale to nadal, nie wiem, internet nie był takim pewnym bytem życia, że to jest takie pewne, że to na pewno wyjdzie

i wydaje mi się, że też mogłoś mieć dużo wątpliwości chyba w tym wszystkim, co?

Ja też nadal to nie jest pewne, bo nie wiem, co będzie jutro, nie wiem, co będzie za miesiąc,

ale kiedy poczułem, że jest ta stabilność jakaś troszeczkę chociaż,

że jestem w stanie też wyprowadzić się ze swojego małego miasta i pojechać do Warszawy i mieszkać tam,

że dopóki to na razie działa i ja będę też systematyczny i będę konsekwentny w tym, co robię, no to może to wypalić i jakoś to będzie.

Więc trochę ryzykowałem, wiedziałem, że zawsze mam gdzie wrócić, w razie czego.

No ale jak widać, na razie nie wracam.

Ale skąd ten lęk ogólnie? No jednak zobacz, masz tak dużo ludzi,

ci obserwuje, tak dużo ludzi chce na ciebie patrzeć, sprzedajesz płatki, masz własne produkty.

No skąd? To jest jaki w ogóle ten pomysł, że nie wiesz, co będzie jutro?

Wiesz doskonale, co będzie jutro. Myślę, wydaje, że ty wiesz doskonale, co będzie za 3-4 lata.

W tym momencie faktycznie tak jest, ale w momencie, kiedy się wyprowadzałem i to było jeszcze te czasy licalne,

no to wtedy nie wiedziałem tego. Teraz faktycznie nadal mam taką niepewność,

że nie wiem, co będzie za dwa lata, ale wiem, co będzie na pewno w tym roku.

To jest planowane też rzeczy do co najmiejsz sierpnia, jeżeli chodzi o jakieś premiery,

więc wiem, że do sierpnia to się na pewno będzie kręcić, a co będzie dalej, to zobaczymy.

A musiałeś trochę tłumaczyć rodzicom, babci, Aldonie, twój świat, jak on wygląda,

z czego on jest złożony, co ty będziesz robił?

Zaskoczyłeś mnie tutaj z imieniem od razu. Tak, no to było trudne w sumie.

Najbardziej trudne było wytłumaczyć to mojej mamie, bo też obawiała się,

że jak to się wyprowadzasz już tak wcześniej, że od razu pomadł, że i znikasz,

więc musiałem to jakoś wytłumaczyć, wiadomo na początku, bo nadal w sumie jest tak,

że moja mama się mnie pyta, czy nie chcę jednak pójść na tę studia,

może sobie zrobić, tak przy okazji coś, a ja mówię, nie, na razie nie.

Mam trauma, jeżeli chodzi o naukę, jakoś tak tym biorchem po prostu mi siedzi w głowie,

pamiętam, że się bardzo stresowałem wszystkimi sprawdzianami,

że po prostu nie mam ochoty się uczyć w tym momencie, typowo podsprawdzianych czy egzaminy, więc było to ciężkie i nadal mam wrażenie, że na przykład babcia może tam trochę nie ogarniać, co ja dokładnie robię. Jakby śledzi, ma iPada, śledzi wszystko i patrzy, gdzie co robię, ale myślę, że dalej dla nich to jest troszeczkę magia.

A musiałeś się trochę szarpać o to, o tą przestrzeń dla siebie, że decydujesz w ten sposób i podejmujesz taką decyzję i właśnie nie idziesz na studia? Twój uśmiech pokazuje, że tak.

Tak, tak, tak, no było tak.

Ale jak było?

Wiesz, dużo ludzi dzisiaj może podejmować taką decyzję i może to, jak ty to przechodziłeś, pomoże innym też pokazać rodzicom, że spróbujmy.

Wiesz co, ja wiedziałem, że ryzykuję i wiedziałem, że nie mogę się poddać, więc dla mnie było jednym celem zrobić tak, żeby nie wrócić do tego swojego miasta i z podkulonym oganym wracam i mówię, kurde, mogłem iść na studia, więc po prostu zawadziłem się i pracowałem ciężko, żeby jednak zrobić wszystko, żeby wyszło. A w samego początku już ty sam się utrzymywałeś w Warszawie, już jakby zarabiałeś z tego i to było tak, że mogłeś sam sobie żyć, sam być sobie panem?

Tak, już było tak, że dałbym radę sam się normalnie utrzymać.

Wynajmowałeś mieszkanie, pokój?

Zacząłem w sumie od pierwszym mieszkanie, które wynajdowałem, wynajdowałem w 3 osoby i tam mieszkaliśmy rok, później przedłużyłem sobie tą umowę i jak już wiedziałem, że dałem radę przez rok, już otwierdowałem sobie jakąś też kwotę na końcu, to wiedziałem, że dobra, jestem bezpieczny, mogę lecieć dalej.

Ale dużo lęków, jesteś trochę chyba zbudowany z lęków, że dopiero w takim przestrzeni, kiedy czujesz się pewnie, a to taka jakby wydaje mi się, że cecha z jednej strony dobra, no bo taka, że musisz czuć się naprawdę stabilnie, żeby podjąć jakieś ryzyko, tak się przynajmniej wydaje, ale z drugiej strony właśnie nie pozwalająca zaryzykować, a jednak to szaleńcy wyznaczają trendy.

Ty jakbyś młody, nie miałeś zbyt wielu przyjaciół tam, spędzałeś bardzo dużo czasu z kuzynką, później dopiero z kuzynem. Dzisiaj też masz małe grono znajomych, dlaczego tak?

To wszystko było uformowane i jest.

Wiesz co, nie wiem w sumie czemu tak, ale mam wrażenie, że lepiej mieć mniej osób przy sobie, ale takich, z którymi możesz porozmawiać na wszystkie tematy, niż mieć mnóstwo przyjaciół, ale tak naprawdę nie wiesz, komu ufać.

I wydaje mi się, że te zaufanie jest dla mnie najważniejsze.

Na popularność powoduje to, że bardzo dużo ludzi chce klepać po plecach, chce podpowiadać.

Nie było takich ludzi dookoła ciebie? Nigdy?

Na pewno były, ale nie tak, żebym się z nimi zaprzyjaźnił, żeby to było tak bardzo blisko, taka super relacja.

Mam dużo osób, z którymi mam kontakt jakiś, ale mam też właśnie mało osób, z którymi mam kontakt super.

I wiem, że co by się nie działo, to będą przy mnie mi pomogą.

Jesteś zamkniętym czy otwartym gościem?

Kiedyś byłem bardzo zamknięty człowiekiem, teraz się troszeczkę otworzyłem też przez to, że nagrywam i jakby jestem w ogóle też do kamery otwarty, kiedyś to szeptałem prawie do tej kamery.

W ogóle mnie nie było słuchać, jak oglądałem swoje stare filmiki.

Więc internet powodował gdzieś, że jestem odważniejszy i się otworzyłem na ludzi, ale nadal jest tak, że potrzebuję czasu, żeby z kimś złapać dobry vibe.

Okej, a jak rozmawiasz z mamą, to mówić ci, że ej, naprawdę się zmieniłeś.

Albo ej, naprawdę cię nie poznaj.

Nie, jeszcze mi nigdy tak nie powiedziała, raczej też utrzymuję cały czas kontakt z rodzicami, więc są ze mną na bieżąco ze wszystkim.

Okej, a jeżeli chodzi o ten internet i popularność, popularność zmienia?

No zmienia, w sensie u mnie to zmieniła i popularność i też to, że to był okres dorostania takiego wchodzenia

w prawdziwe, ciężkie życie, nie tylko nastoletkowe, nastoletnie takie, więc u mnie obie rzeczy się połączyły

i no wiadomo zmieniłem się na pewno od początku mojego tworzenia w internecie, a teraz jest duża przepaść.

A jak się zmieniłeś?

Myślę, że nabrałem pewności siebie, też troszeczkę życie nauczyło mnie, że nie wszystko jest takie kolorowe i nie zawsze jest sweet life.

No i że trzeba ciężko pracować, żeby coś osiągnąć.

To chyba duża nauka ogólnie, jeżeli chodzi o to, to widziałem u ciebie w jednych wypowiedziach, że jesteś pracowity,

a z drugiej strony, że lubisz leniuchować, więc...

Ostatnio więcej lubię leniuchować, ale nadal mam z tyłu głowy, że ta praca i praca, i jestem pracocholikiem, niestety.

Uważam to za wadę, bo czasami się zatracam w tym, że nie mam żadnego hobby i jak na przykład odpoczywam,

to później mam wyrzuty sumienia, że czegoś nie zrobiłem i straciłem dzień.

A jak było z tym kłamaniem? Bo właśnie w kole plotka powiedziała, że często kłamiesz.

Tak, ale to są jakieś takie małe kłastewka, które wiesz, nie wnoszą żadnej złej rzeczy.

Ale często, ale jako dziecko kłamałeś, bo to jest bardzo interesujące, bo już czasami z małych kłamstw robią się duże i to jest ten problem.

To prawda. Jak byłem mały, też na pewno małem. Nie raz mówiłem mamie, że wychodzę gdzieś, a szedłem w inne miejsce.

Zdarzały się takie sytuacje, ale dzisiaj raczej to kontrolujesz.

Tak, tak mi się wydaje przynajmniej.

A skąd pojawił się w ogóle pomysł na YouTube?

Wiesz co, to w sumie powstało tak spontanicznie od moich znajomych, bo przyjaźniłem się wtedy też z Sylwią Przybysz,

bo chodziliśmy do jednej szkoły i ona już była w tym świecie mocno zakorzeniona.

Już wiedziała, co robi, wiedziała, jak to działa, więc miałem takie, że wow, fajnie.

W sensie ja się nie czuję w tym, nie widzę siebie, w ogóle nie wiem, co bym miał robić, ale super. I jakby wspierałem ją wtedy.

No i tak w końcu wyszedł pomysł, że dobra, zrób coś swojego, dawaj, jakby jest fajnie.

I powiedziałem, dobra, spróbuję i zacząłem od tańca, no i to jakoś przyjęło.

Wtedy jeszcze format na YouTube też algorytmy były w ogóle inne i o dziwo ta nic się klikał tam.

Więc zacząłem od YouTube'a, później to przeszło na TikTok'a i dzisiaj jestem tutaj.

Od razu po zdaniu matury, tak jak już rozmawialiśmy się wyprowadziłeś, to było coś, na co wyczekiwałeś?

Ty bardzo tego chciałeś?

Trochę tak, chciałem już być też, już miałem znajomości wtedy w Warszawie, miałem tutaj ludzi, z którymi miałem fajny vibe i wiedziałem, że jak tylko zdam tą maturę, to będę mógł się wyprowadzić, będę mieć coś swojego, będę mógł tworzyć treści fajniejsze też, no bo w małym mieście nie ma co robić i jakby co tu nagrywać.

Więc fajnie i wiadomo, być ze swoimi znajomymi, którzy też siedzą w tej samej branży i robią te same rzeczy

i można coś wspólnie podzielać.

Ale nie miałeś takiego momentu, że zgubiłeś się, no bo jednak Warszawa bywa zgubna.

Zaczynają chodzić na te same imprezy, gdzie chodzą inni influencerzy, chcesz kogoś poznać, poznajesz kogoś, trochę jesteś tym podniecony, że kogoś poznałeś.

Ktoś jeszcze cię pochwalił, powiedział, że oglądał, były takie sytuacje w swoim życiu?

Właśnie jestem w szoku, ale się nie zgubiłem i nie wiem, że się nie zgubiłeś,

bo pokazuje to, że dzisiaj rozmawiamy.

Ale czy były takie momenty, że mogłeś się tym zachłysnąć? Bywałeś na takich imprezach, chodziłeś, łaknąłeś trochę tego?

Byłem, chodziłem, ale ja jestem bardzo spokojną osobą, więc jakoś się nie wciągnąłem w tą złą stronę.

Bardziej to było na zasadzie, że chodziłem na jakieś imprezy,

poznałem dużo fajnych osób, z którymi do tej pory na przykład mam kontakt,

ale jakoś tak sobie bokiem przechodziłem wszędzie.

A są ludzie, którym zawdzięczasz bardzo dużo, jeżeli chodzi o tą internetową popularność?

No to jak mówiłem na początku Sylwia, też SKKF, który jakby pomógł mi w ogóle stworzyć pierwsze filmiki na mój kanał.

Więc to są osoby, dzięki którym w ogóle zacząłem coś robić.

Ten polski YouTube, twoim zdaniem, jest na wysokim poziomie?

Wiesz co, wydaje mi się, że coraz bardziej też Frisek pokazuje, że można zrobić duże rzeczy.

Teraz tworzy program, który wygląda w sumie jak telewizyjne moim zdaniem.

Ale to nie jest komplement moim zdaniem.

Może nie, ale twoje pięć minut wygląda tak, jak ukryta prawda, tylko nagra na tych samych kamerami.

Ja bardziej porundowałem do top model, bo masz te przewidki, setki, służość.

Okryta prawda pewnie ma tych samych opretów.

Ale wiesz, jest to duża produkcja, jest dużo ludzi.

Czuć ten ogrom tam i nie jest to zwykły filmik na YouTube'a.

Wydaje mi się, że ludzie mocno próbują teraz, też ściągamy trendy ze stanów,

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Dominik Rupiński. Na co nie chciałby odpowiedzieć?

jakby nie da się oszukać, że nie kopiujemy jakichś filmików, bo każdy to pewnie chociaż raz zrobił.

Więc ten poziom jest całkiem niezły chyba.

A na czym dzisiaj polega twój kontent?

Trochę przegadaliśmy o tym, od czego on się zaczynał, a co jest dzisiaj takim korem tego, co robisz?

Jedzenia.

Ja kocham jeść, kocham słodczy i to jest coś na czym chcę tworzyć dalej ten kontent.

Mimo iż jest to trochę niewdzięczny temat słodczy,

bo wszyscy youtuberzy, którzy robili test słodczy, przestali robić cztery lata temu.

Ja dalej w to brnę i dalej cisnę.

Zobaczymy, co jeszcze można fajnego przetestować i pokazać też ludziom.

No, na te twoje 59 kilono, to jednak nie wygląda się jak mi się ubiły jeść.

Mam dobry metabolizm po prostu.

Ja pamiętam jak Marsza zaczynała jeść i zapraszała gości.

To mocno w pewnym momencie wystrzeliło,

bo widać, że ten trend po prostu rośnie.

To jest coś takiego, co gdzieś tam wydawało mi się, że będzie jeszcze wyżej, ale widzę, że u niej tam było 153 tysięcy czasami i się chyba zacięło.

Tak, to nie są jakieś olbrzymie liczby.

No, u mnie też jakby ten kanał ma już tyle lat

i jak pewnie zauważyłeś, te liczby nie są jakieś kosmiczne.

To nie jest milion wysiedleń na teście słodczy.

Ale nie da się cały czas mieć miliona wyświetleń.

No nie, nie, ale wiesz, to są takie...

U mnie jest taka stała liczba, że to jest około 100 tysięcy i to się tak trzyma,

że ja dalej uważam, że lepiej mieć te 100 tysięcy osób, które wracają

i cały czas są razem z tobą, niż mieć...

A czy to jest bardzo dużo ludzi?

Tak, niż mieć raz 500 tysięcy, raz milion, raz 50 tysięcy,

ale tak naprawdę to są osoby, które wejdą raz i koniec i nie zostają z tobą.

A ja mam taką grupę, która jest mocno związana ze mną i ja to czuję.

Też dzięki temu wydaje mi się, że te produkty mają takie sukcesy

i to dalej idzie, bo no nie mam zasięgów jak Ipa, nie oszukujmy się.

A mimo wszystko to jakoś działa bardzo dobrze.

Dziękujemy za dobrze.

No dlatego dziwiło mnie to twoje podejście w perspektywie strachu tego,

że co będzie jutro, bo jednak to wszystko wydaje się takie spójne.

Masz swoje community, masz ludzi, którzy są naprawdę bardzo mocno z tobą,

bo nawet jak sobie rozmawiałem ze swoimi znajomymi o tej rozmowie,

mówię nie, on będzie miał dużo większą słuchalność niż Czajnik,

gdzie Czajnik oglądają dzisiaj bardzo dużo, bardzo dużo ludzi.

Nawet ja oglądam.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Dominik Rupiński. Na co nie chciałby odpowiedzieć?

Właśnie, to jestem przekonany, że i tak to, że ty masz takie community, powoduje to, że ta rozmowa będzie dużo bardziej popularne, a Czajnik nie ma swojego community. Czajnik po prostu robi ciekawe filmy. To prawda, ale no ludzie wiedzą kim jest i wydaje mi się, że gdyby złapał większą więź po prostu z odbiorcami, to to by bardzo szybko zadziało i on by sobie stworzył taką grupę stałych odbiorców sekundę. Tylko...

Tylko musi być co sekundę.

Właśnie o to chodzi, że brakuje tak jakby tego, żeby tych filmów było więcej i częściej. A Czajnik robi drogie produkcje, drogie produkcje częściej, to znaczy dużo więcej pieniędzy, a niestety to musi się wszystko spinać, finansować. Zresztą sama to mówiłeś, że początkowo te filmy, które robiłeś, one się po prostu spinały.

Że wkładając kasę w YouTube'a, po prostu musisz liczyć, ile to kosztuje. To jest tak produkcja telewizyjna.

Więc jeżeli coś nie opłaca, to czegoś nie robisz, a zresztą Czajnik teraz robił bardzo dużą produkcję z tymi sto małą dziewczynami i z ostrym, nie wiem czy widziałas ten, i chyba wyboropili się od tysięcy albo miłość, tak?

Dziesięć tysięcy.

Nie, nie.

Stuwę kosztował ten film z tego, co...

Okej.

No właśnie.

Więc tutaj po prostu gdzieś tam mogłem pomylić liczbą.

Są jakieś filmy, których ty się wstydzisz?

Których się wstydzę?

Chyba nie, bo po prostu czasami, jak wracam do starej filmików i widzę, w jaki sposób się wypowiadałem do kamerę, takie, kurde, nie da się tego słuchać, to jest też czasami, niektóre moje filmiki są tak nudne, te stare, że nie wiem, jak ludzie mogli to oglądać.

Ale ja się wstydzę.

Były takie pranki tekstem piosenki, nie wiem, czy kojarzysz ten trend.

Chyba dałem wszystkie filmy z tego na prywatne.

No właśnie chciałem się o to kolejną rzecz zapytać.

Tak, dałem na prywatne, bo stwierdziłem, że nie, no, że nada.

Ale działało to wtedy, więc...

Jakoś to robiłem.

I wtedy nie wiedziałem, że to jest aż tak cringe-owe, jak teraz bym na to spojrział, to ojoj.

Dużo masz filmów na prywatne?

Nie, w sumie nie jest tego tak dużo.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Dominik Rupiński. Na co nie chciałby odpowiedzieć?

Są tam jakieś filmiki, które musiałem z jakichś powodów usunąć, bo właśnie takie, które lepiej, żeby już zniknęły, jak te pranki.

Ale co jest jakimś powodem?

Bo ty dokładnie wiesz, o co chodzi.

Tak, w sensie był jeden na przykład taki odcinek, który kurde, włożyłem w niego tyle serca, tyle pracy.

To był odcinek z wyjazdu do gras, gdzie wszedłem w ogóle na produkcję zapachów, kompozycji zapachowych.

Widziałem, jak ludzie przywożą, wiesz, jaśmina z niego powstaje akord.

Bardzo fajne, jak ktoś się interesuje perfumami.

No i musiałem niestety ten filmik dać na prywatne, bo finalnie okazało się, że ktoś tam nie wyraził zgody na wizerunek.

Ja byłem wtedy też na jakimś innym wyjeździe, nie chciało mi się tego blurować, stwierdziłem, dobra, po prostu out.

I tak ten film nie kliknął się w ogóle, więc miałem takie...

To tego dla mnie.

A co jest dla ciebie najlepszym twoim filmem?

Najlepszy film?

Nie mam zielonego pamięci, ale było bardzo ich dużo.

No to wiem akurat, bo ich bardzo, bardzo...

No bardzo dużo, więc musiałbym się grubo zastanowić, a nie...

Jak coś i przychodzi pierwsze na myśl?

Mam pustkę, totalnie.

Na pewno byłoby to coś, co zrobiłem jakąś rzecz większą, niż test słodczy, ale musiałbym sobie przypomnieć, co to było.

Jakbyś mnie zawił test słodczy, co?

Nie, no wiesz, jakby były rzeczy, które robiłem ciekawe jakieś...

Myślę, że to był jakiś film z wyjazdu jakiegoś.

Bardzo dobrze się czułem w LA, jak nagrywałem odcinki, więc może coś z tamtą, ale nawet nie wiem, które odcinki jeszcze są na kanale.

A ile najwięcej zrobiłeś z YouTube'a, z wyświetleń?

Na film?

Nie, na cały miesiąc.

Bo na filmie już mi się kręcił.

Na miesiąc też będę kręcić.

Wiesz co, mój accent nie jest aż tak wyśmienity, jakby niektórzy mogli pomyśleć.

Chyba najlepszy miesiąc jaki był, to było około 32 tysięcy dolarów złotych.

Naprawdę, 32 tysiące złotych to było chyba najwięcej, ale to był moment, kiedy była piosenka i to było sweet life, które poszło bardzo dobrze, zaskakująco dobrze.

No ale wiadomo, odjąć koszty produkcji wszystkiego, montaż, miniaturki i inne rzeczy, to jest to wiele mniej.

No niestety, tak to działa.  
Montaż Ciebie kiedyś Jaro?  
Tak, kiedyś bardzo lubiłem.  
Ja też w ogóle oglądałem bardzo dużo Liza Koszy i chyba tak się nazywała.  
O ile dobrze pamiętam, dziewczyna Dejwida Dobryka.  
Nie ma pojęcia.  
Bardzo śmieszne filmiki robiła, przynajmniej wtedy dla mnie były śmieszne.  
I to była moja inspiracja, żeby robić coś śmiesznego, zabawnego,  
żeby wszyscy czuli tą rozrywkę w moich treściach.  
No i ja bardzo czułem montaż w ogóle, że chcę robić to jak ona to robi.  
Bardzo fajnie i wiedziałem, że nikt tego nie robi tak jak ja mam to w głowie.  
Więc musiałem sam do tego usiąść i wkręciło mnie to, było to dla mnie bardzo fajne,  
ale później stwierdziłem, że za dużo czasu po prostu to pochłania.  
I teraz na przykład wiem, że gdybym miał montować testy słodczy,  
ja bym oszalał, to jest tak nudne.  
Montowanie jest straszne, naprawdę.  
Ja jestem w szoku, że montażyści są w stanie to robić i bardzo im dziękuję,  
bo ja sam bym po prostu, nie wrzuciłbym finalnie filmu,  
po prostu bym stwierdził, że nie, to nie ma sensu.  
A jeszcze jesteś krytyczny wobec siebie?  
Tak, bardzo.  
To nie pomagałoby faktycznie?  
No nie, ja jestem bardzo krytyczny, pracuję nad tymi rzeczami.  
Ostatnio miałem bardzo duże takie rozkminy odnośnie swojego życia  
i do mojego podejścia do wszystkiego.  
No mam takie właśnie ta pracowitość i ten krytyzm i perfekcjonizm taki,  
który gdzieś jest we mnie.  
No są to rzeczy, które czasami, finalnie jak się razem złączą, to hamują mnie.  
A jakie masz zajawki?  
Co lubisz robić poza internetem?  
No i właśnie to jest ten problem. Nie mam.  
Ja lubię sobie obejrzeć czasami jakiś serial.  
Tak jak mówiłem, lubię tańczyć i gdzieś tam trochę ciągnie mnie, żeby wrócić do tego,  
ale ja nie mam żadnego hobby poza tym.  
Ja traktuję do po prostu 24x7, jestem w telefonie  
i nawet jak coś robię for fun, to mam tak jak kurde,  
może nagram z tego InstaStory.  
Czyli nie ma takiego życia poza internetem w twoim wykonaniu?  
No trochę się zatrasa to życie, takie totalnie prywatne.  
To taki brak higieny w ogóle dla przestrzeni, dla trikreatywności.  
Jakby nie patrzeć, jest to moja praca, bo z tego żyje, więc w sumie jestem cały czas w pracy.  
To jak wygląda taki twój dzień? Wstajesz i co jest dalej?  
To zależy, czy nagrywamy film, nagrywamy.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Dominik Rupiński. Na co nie chciałby odpowiedzieć?

Ok, no to wstaję, zjem sobie śniadanie, pójdę najpierw do sklepu, żeby coś kupić na to śniadanie, bo zwyczaj robię to na bieżąco.

Myślałem, że jesz płatki.

Zależy, trzeba kupić mleko.

Więc najpierw są płatki, później mleko.

W każdym razie, no później przyjeżdża do mnie Kasia, z którą współpracuję.

Kasia jest w ogóle wymiotaczem operatorka, wszystko od podstaw do końca.

Ogarniamy jakieś rzeczy mailowe, bo jeżeli coś jest, to trzeba to ogarnąć,

żeby to nie leżało i nie czekało.

Później mogę przejść dopiero do tej części kreatywnej, gdzie robię np. film.

Co zwyczaj jest to już godzina 16, zrobię jakiegoś tiktoka,

pomyśl, czy mam zdjęcie, czy nie mam zdjęcia albo dodam zdjęcie

i kończymy pracę, to mniej więcej przepuścimy czasami 18,

bo nie zaczynamy 8, żeby nie było, nie wstaję tak wcześniej.

No i później to jest już czas taki dla mnie, gdzie mogę, ale nie muszę, czyli zrobię.

Więc albo sobie zrobię jakiegoś live'a, albo coś dodam na stories,

albo po prostu przeglądam sobie, co się dzieje w internecie,

albo to jest czas, żeby pojechać gdzieś się spotkać z znajomymi chociażby na jedzenie.

Ok, a żyjesz tą branżą?

No i jestem na bieżąco ze wszystkim, więc wydaje mi się, że tak.

Co teraz się dzieje? Co jest najbardziej gorącego branży internetowej?

Teraz jakaś cisza, no teraz wszyscy mówią o ciąży Warszów, nie?

A no tak, no tak.

To jest teraz coś, co się klika.

I była okuby wojewódzkiego.

Tak, była, nie widziałem całej rozmowy, widziałem jakieś furywki,

ale chyba fajnie i to poszło.

Na pewno było srogo, pocięte.

Trzy najpiękniejsze aktorki, małgorzata Socha, Julia Kaminska, Julia Roberts.

Ale jacy są najprzystojniejsi mężczyźni w polskim show biznesie?

W polskim show biznesie.

Kurde.

Bo jaka to jest dyskryminacja, że zapytali cię tam o kobiety, a nie o mężczyzn.

Wiesz co, mam problem, żeby ci odpowiedzieć, bo u mnie problem jest taki, że nie pamiętam imion ani nazwisk, więc...

No tu się poradziłeś, nieźle.

Wiesz, gdybym... pewnie to było przecisk... ja to było w ogóle.

Flotków.

A, to na pewno zrobiliśmy jakieś cięcie, ja sobie sprawdziłem na telefonie, bo ja muszę widzieć.

Jak widzę twarz, to wtedy mówię, ta osoba.

Ok.

Nie tak, że pamiętam nazwiskami, więc...

I Miley Cyrus to nie wymieniłeś, warto zaznaczyć.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Dominik Rupiński. Na co nie chciałby odpowiedzieć?

Kurde, no bo tam... a nie było tam, że polskie tylko?

A nie, bo była Julia Roberts.

No nie, no wiesz.

Ale Miley Cyrus to nie jest też my type.

Ja myślę, że prędzej bym powiedział Ariana Grande.

No właśnie.

Bo zamienił wypcaj co nieco, ale...

A do tego zastanawiał mnie... zastanawiał mnie twój...

Twój gust.

To jeden chodzi o to, a ja mówię, no dobra, ale o chłopak jest oryginalny.

Niech będzie, nie?

Ale też jeżeli chodzi o branżę, to najgłośniejszy epizod z twoim udziałem, to to cała drama.

Czytałem, oglądałem, prześledziłem wszystko, napisałem do...

Tak czułem, że to prześledziłeś po prawo.

Ja też tak napisałem do miliona osób, wszystkich, to którzy mogli cię obrazić i obronić.

Ale...

Dużo tam masz.

Oglądałem film Zebo, którego noman oman bardzo lubię.

Ale on w nim zasugerował, że ty byłeś razem z Filipem,

a wasz związek wplątał się Paweł.

Potwierdzasz czy zawsze czas?

Nie wypowiadam się na ten temat.

Ale bolą cię takie informacje przekazywane przez tak dużego twórcę jak Zebo?

Wiesz co?

Chyba mnie nie bolą, po prostu wiem, że czasami ludzie biorą wprost do siebie, co on powie.

I ja później mam takie komentarze, że to na pewno było tak.

My wszystko wiemy lepiej od ciebie, w ogóle nie musisz już nic mówić.

Ja wiem, że to było tak, tak, tak i to się dla tego wszystko rozsypało.

Jakby...

Ale zapowiedziałeś pewnie ten film?

Tak, widziałem ten film.

Też widziałem jego wypowiedź ostatnio odnośnie mojej prosenki.

I też powiedział tam jedną rzecz, którą później wszyscy mi pisali w komentarzu tylko to.

I nie patrzę już na to w ogóle z drugiej strony, tylko tak jak powiedział Zebo.

A co było?

Więc wiesz co, o piosence tam, o piosence?

Tam powiedział coś, że ja lubię się zawsze chwalić wszystkim w ogóle i że teraz mam pretensję do ludzi,

że czemu widzą tylko pieniądze we mnie czy coś tam.

Ale to nie o to chodziło w tej piosence w ogóle.

Ale to odbieranie to, co Zebo mówi na poważnie, to jest problem ludzi ogólnie.

No ja wiem, że to jest problem ludzi, ale ja bym chciał, żebym...

Jak ja bym myślał tak o świecie, jak u pionii w zeu, to bym myślał, że mu widą mnie zebra.

Ale cóż, ale ma wpływ na te młode osoby.

I jak przeczytają to tak myślą, jak usłyszą, tak mówią.

Więc no cóż, muszę się z tym pogodzić po prostu.

Ja w pewnym momencie stwierdziłem, że już się nie wypowiadam na ten temat, zostawiłem to.

I tam jest duże rzeczy, które nigdy pewnie nie zostaną dokładnie wyjaśnione.

Każdy ma inne spojrzenia na to, każdy to widzi inaczej.

I ja wiem, że się już się nie da po prostu dogadać, ja to zostawiłem, niestety druga strona dalej porusza ten temat gdzieś.

I no trudno, nic nie zrobię.

Pisałem do Filipa dzisiaj.

I co, dostajesz odpowiedź?

Nie, nie odpisam mi.

A to dziwne, bo mnie doszły nawet plotki, że próbował sprzedać artykuł o nas, więc...

Naprawdę?

Tak, więc jest to przykre, bo jakby ja zakończyłem ten temat, nie chcę tego poruszać, nikogo nie prowadzę ani w dno, ani do góry.

W ogóle po prostu nie poruszam tego, a usłyszałem, że właśnie gdzieś tam próbował sprzedać artykuł, więc my sobie grubo.

Ale jeżeli tego nikt nie kupił, to jednak faktycznie nie jesteś w tym mainstreamie.

Nie, bez co nikt tego nie kupił, bo też mamy dużo osób, które z nami jakby się kumplują i pracują w redakcjach różnych.

I mają takie, no co, nie będę pisać na przyjaciela, czy na znajomego.

Jakby może w tym artykule nie było niczego też tak sensacyjnego.

No bo to nie jest jakaś super sensacja, no co, był projekt, nie wypalił, gdzie w ogóle nie wypalił z wiadomych przyczyn też.

Brakowało tam jakiegokolwiek zaangażowania czy pracowitości.

I to po prostu nie wypaliło, nie ma co pisać.

Jakieś trójka youtuberów, co im nie wyszło i teraz róbmy o tym artykuły na pudełka, no błagam.

No nie byliście ekipą.

No, nie.

Więc to też, no dla mnie najbardziej dziwne z sytuacji było to, że zadzwoniliście po jego mamę, a potem ona przyjechała i pojechaliście do hotelu, żeby o to go zabrała.

Tak, wiesz co, to było bardzo dziwne w sumie.

Ale ja też wiedziałem, że, no tam, jakby wiedziałem, że nie jest stabilnie emocjonalnie, psychicznie.

Ja naprawdę nie wiedziałem, jak też, jaka będzie reakcja na cokolwiek.

Więc ja po prostu nie chciałem brać odpowiedzialności za to.

Nie chciałem też mieć nic na sumieniu.

Więc miałem bardzo dobry kontakt z jego mamą, stwierdziłem, wpadnijcie do nas po prostu, jakby bądźcie przy nim, jak go zareagował jakoś źle.

Więc zapraszam i tyle, ale nie chciałem mieć konfrontacji też z jego mamą,

bo później miałem od niej dziwne wiadomości, bardzo nefajne i uciałem ten kontakt po prostu, jakby nie chcę, żeby mi ktoś coś zarzucał, wyzywał mnie cokolwiek.

I tak byliście bardzo blisko, no bo przecież byliście na ślubie twojej cioci w trójkę.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Dominik Rupiński. Na co nie chciałby odpowiedzieć?

A tak, tak, bo ja generalnie mam problem z jeżdżeniem do swojego miasta, bo mi się po prostu nie chce.

Miłość to nie jest, ale tak daleko.

Dlatego wolę, jak moi rodzice do mnie przyjeżdżają i są czasami nawet dwa razy w tygodniu.

Więc jak już mam gdzieś jechać, tak sobie myślę, kurde, no będę jechać sam, co ja tam będę sam robić.

Nie?

Jakby super powiedzieć z rodziną, ale na wyselu, no będę się po prostu nudzić, bo wszyscy będą tańczyć w ujach ciacia, ktoś tam.

A ja nie będę miał co robić, więc chciałem z sobą znajomych.

Wszyscy ich znają, byli otwarci bardzo, więc zapraszamy.

Ja zdam.

W swojej piosence śpiewasz o tym, że ludzie łączą cię z każdym, nawet z twoją koleżanką czy kolegą, więc dlatego też wcześniej zapytałem, czy to cię boli, no bo widać, że jednak to w tobie siedzi.

Jest to gdzieś, ale wiesz, te szlipy nie są aż tak męczące.

Jakby czasami mam także, no dobra, czasami mam także starczy, już nie doszukujcie się po prostu, bo jakiś, wiesz, zoom gdzieś w tle stoją obok siebie, na pewno coś tam jest, ale czasami jest to po prostu śmieszne, bo z kim bym się nie pokazał, to jest szlip po prostu.

Jesteś młodym atrakcyjnym gościem, nic dziwnego.

Dziękuję, dziękuję.

Wydaje mi się, że po prostu to magrecyzuje, że jednak jesteś gością, który nie pokazuje nikogo, nigdy chyba w Internecie nikogo nie pokazałeś.

Tak, tak, nigdy nie pokazywałem.

To jest ta część, którą zostawiam dla siebie.

Czyli jednak coś tam, coś tam jest, zapatrzając na to, nie wiem, jak mandzio u mnie powiedział, że był z transpołciowym mężczyzną, no to wywołało, delikatnie mówiąc burzę.

A szczerze powiedziałem, przemyślałem, że to nie będzie aż tak bardzo...

Przecież to teraz ludzie są już bardziej otwarci, ale no znajdują się osoby, którym to nie podpasuje, nie?

Wiadomo, nie dogadysz wszystkim?

Właśnie, wracamy do punktu wyjścia.

Mówisz o tym, że dostajesz dużo nagich zdjęć.

To jest dokładnie cytat z Ciebie.

To zapytam, czy one są też od facetów i od kobiet?

Mostli od facetów.

Ale teraz jest tego mniej.

Całe szczęście nie potrzebuję takich wiadomości w ogóle.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Dominik Rupiński. Na co nie chciałby odpowiedzieć?

Ale tak, zdarzały się takie sytuacje na Instagramie.  
To jest bardzo interesujące.  
Wysłałeś kiedyś komuś nagie zdjęcia?  
Wiesz co, nie pamiętam, ale chyba w Fully nagie zdjęcia.  
Oj, dobra, dobra. Jak nie pamiętasz, to jest dobra zasłona.  
Teraz napiszmy do kilku ludzi do wiedzy.  
Co tam wysłałem?  
Oli wysłał te zdjęcia, więc proszę, powiedz, że wysłałeś,  
żeby ja nie musiał tego oglądać.  
Jeszcze naprawdę nie pamiętam, ale chyba nagiego nigdy nie wysłałem  
tak w całość, żebym był nagi, nie ma opcji.  
Ale coś tam pewnie wysłałem.  
Byłem młody i głupi, nie wiedziałem, że będę robić coś w internecie.  
Więc nie czułem ryzyka.  
Teraz nic nie wysłałem.  
No nic totalnie.  
Nie wysłałem, nie ma opcji.  
W internecie nic nie ginie, już jestem tego świadome  
i biorę odpowiedzialność za to, co robię.  
A w życiu też miałeś dużo toksycznych relacji  
i z czego one wynikały?  
Też może przyciągałeś takich ludzi?  
Wiesz co, nie wiem.  
Gdybym wiedział, to bym pewnie się nie zdarzył.  
Dzisiaj możesz wiedzieć już.  
Właśnie nie wiem, może coś we mnie jest nie tak.  
Nie mam pojęcia.  
Miałem wrażenie, że zawsze ludzi motywuje  
i też ciągnę do góry  
i że pomogę, jak potrzebuję tego.  
Okazuje się, że jednak coś tam nie wypalało  
i nie wiem, czy to był problem  
z tymi osobami, czy to był problem ze mną.  
Nie mam pojęcia, może jest coś we mnie,  
co po prostu w pewnym momencie  
wywoła jakąś dramę.  
Nie mam pojęcia.  
A ktoś ciebie ciągnął w dół?  
Tak, troszeczkę się czułem.  
Kiedy?  
Właśnie podczas projektu The Blaze House  
gdzie ja naprawdę chciałem mocno działać  
a widzę, że ktoś nic nie robi

to to jest takie, że jak spędzasz tu osobą  
codziennie czas, to w pewnym momencie  
cię ciągnie to w dół, że po prostu nie czujesz motywacji.

Jak dwie osoby się napędzają  
nawzajem, to to leci po prostu  
i czujesz, że o, ta osoba zrobiła to  
no, to ja też coś zrobię. A w momencie, kiedy ktoś  
nie robi totalnie nic, a ty cały czas coś próbujesz  
robić, to w pewnym momencie masz takie pff  
może też nic nie będę robić, bo po co w sumie  
sobie posiedzę?

A dlaczego was było tak mało? Bo to było dla mnie  
zastanawiające akurat. Wiesz co, to był taki  
etap, gdzie my się wtedy poznaliśmy  
właśnie w trójkę, wyjechaliśmy sobie  
do Stanów  
w trójkę stwierdziliśmy, że  
w sumie spoko mamy vibe  
zamieszkałem wtedy z Filipem i  
miałem szukać albo właśnie biura  
pod studio, albo właśnie wziąć  
dom jakiś wynająć, żeby było więcej miejsca  
żeby była też przestrzeń do nagrywania  
no i wtedy akurat się chyba kończyła  
umowa jakoś Pawłowi, tak stwierdziliśmy, że  
ej, dobra, zamieszkajmy sobie w trójkę.  
No i myśleliśmy przez chwilę, żeby może kogoś jeszcze  
zaangażować, żeby był ten projekt  
taki fully projekt  
i myśleliśmy też nad Leną, Moonlight Kociszewską  
no ale finalnie  
nam nie wypaliło, to też w domu nie było  
miejsca jednak, żeby pomieścić wszystkich  
i żeby każdy miał przestrzeń dla siebie  
więc odpuściliśmy i stwierdziliśmy, dobra  
lecimy w trójkę, plus jeszcze wtedy akurat był  
początek pandemii, więc to też nam nie pomagało  
w żaden sposób. Jaki to był duży dom  
w takim wypadku, że zabrakło miejsca.  
Wiesz co, no bo były raz, dwa,  
trzy sypialnie.  
Okej, no to faktycznie...  
Więc trochę brak... była czwarta, ale

była na tyle mała i czułem bym się, że  
jedna osoba jest potraktowana bardzo niefer.  
Że tam nie było takiego miejsca, żeby ktoś się  
czuł komfortowo, plus  
w każdym domu mieliśmy jakiś faka po prostu  
gdzie trzeba było zainwestować pieniądze  
żeby odratować jakąś część tego domu, bo  
o dziwo duże domy  
są bardzo zaniedłane czasami.  
Ile płaciliście za tę tą?  
Za pierwszy ja znalazłem wtedy super ofertę  
naprawdę to była super oferta, bo ja  
wtedy wynajmowałem mieszkanie, za które płaciłem  
piątkę chyba  
i znalazłem dom, który ma, kurde  
500 metrów i był za chyba 7,5  
albo 8,5 coś takiego.  
W Łomiankach? Tak, dokładnie tak.  
I stwierdziłem, to  
całkiem nieźle, jak mamy w trójkę mieszkać  
plus ja miałbym wynajmować, oprócz mieszkania  
jeszcze miałem wynajmować studia oddzielnie, to mi się to w ogóle  
nie opłaca, to lepiej zrobić  
wynajmować dom i mieć dużo  
przestrzeni. No i tak się udało.  
A to jest dobra higiena pracy, jak tak  
patrzysz na to, czy jednak lepiej jest  
mieć osobne biuro? Wiesz co, kiedyś  
mieszkałem w mieszkaniu i nagrywałem w mieszkaniu, więc  
tam miałem totalnie cały czas pracę  
w domu i czułem, że potrzebuję  
właśnie to oddzielić, dlatego chciałem mieć  
studio.  
Też przez pewien okres, przez  
pół roku chyba mieszkałem w innym mieszkaniu  
a w innym mieszkaniu nagrywałem, więc miałem dwa mieszkania  
naraz, tak jakby. I  
mnie to męczyło, że ja muszę, jak chcę coś nagrać, to muszę  
jechać, bo nie mam przy sobie sprzętu, mam to tam,  
więc finalnie dom był super,  
bo w domu jesteś w stanie oddzielić  
to przestrzeń. Tak jak teraz ja mam  
część mieszkalną i mam część, która jest jakby nad garażem

i tam mam studio, więc nie czuję się w domu  
jak w pracy, a  
nie chcę coś nagrać tutaj do drugiej części domu i nagrywam.  
A pamiętasz taki moment, w którym  
pomyślałeś sobie, że  
albo tak, pomyślałeś sobie, że nie muszę  
się bać, że zarabiam faktycznie duże  
pieniądze, że nie zatopi  
mnie teraz nic.  
Jestem teraz na takim etapie, że się aż tak  
nie boję. Ale był taki moment  
wcześniej, taki zdecydowanie, no jednak długo  
już robisz coś? Długo, ale ja myślę, że  
dopiero jakoś tak  
rok temu poczułem taką pewność, że  
dam sobie radę, w razie jakby wszystko  
nagle w internecie.  
Jest to naprawdę późno, bo patrząc na co  
już rok temu robiliś porządne współpracę.  
Nieby tak, ale ja też bardzo dużo  
wydaje na głupoty, nie będę ukrywać.  
Jakby jestem  
winien po prostu i tyle. W każdym  
razie też dużo inwestuję w to, co robię  
i... Ale brzelki?  
Nie, wiesz co, to jest tak, że pierwszy  
mój projekt taki w ogóle zrobiłem, to była Wata Cukrała.  
I to były moje pierwsze zarobione pieniądze, które  
sobie uzbierają na konto. Ja prawie całe  
wydałem na produkcję i wypuszczenia tego produktu.  
Ja wydałem na sesję więcej niż to się w ogóle  
opłacało, ale wiedziałem, że chcę to zrobić fajnie  
i dobrze. Więc moje  
pierwsze projekty były totalnie finalnie na minusie.  
Ale ja wiedziałem, że zrobiłem to zarąbiście  
i zrobiłem to tak jak chciałem.  
Więc to była bardziej inwestycja  
w kontent i w to, że ludzie mogą zobaczyć,  
że ej, wow, fajnie to zrobił,  
niż faktycznie zrobienie produkty dla pieniędzy.  
A pamiętasz takie swoje pierwsze marzenie, które spełniłeś?  
Kiedyś dla mnie marzeniem było dostać koronę  
na Musical.ly, to było super. Pamiętam do tej

pory, że miałem taką radość w ogóle.  
Nie wiem, czy wiesz, to to w ogóle korona na Musical.ly.  
Na szczęście, nie. Ok, no to była trochę taka weryfikacja. A, ok. Tak, po prostu weryfikacja, ale na twoim zdjęciem pojawiła się taka korona i to było super. I to była dla mnie radość, że robię coś na aplikacji i wow, mam weryfikację.  
Jest to już duże konto, że kurde, to się dzieje. I potrafisz czuć dzisiaj takie emocje, bo zobacz, jak opowiadasz o tym, jaki jesteś szczęśliwy. Tak, są takie rzeczy, gdzie czuję te emocje.  
Czasami mam tak, że troszeczkę nie doceniam tego, co mi się udało, czyli osiągnięcia, tak jak ci mówiłem, ja celuję w duże rzeczy. Niestety, ja tych małych w ogóle nie zauważam.  
I czasami mam już tak, że no ostatnio mieliśmy watę cukrową, w końcu udało się ufrowadzić do sklepu. I była to radość, ale to nie była aż taka radość. Większą radość miałem, jak wypuściłem właśnie pierwszy raz coś w ogóle na rynek do sklepu i wtedy to była olbrzymia radość, a w ogóle nie wiedziałem, że ze swoimi odbiorcami, który uwielbiam po prostu, mogę zrobić coś tak dużego. Ale zobacz jednak te produkty, które robicie z danym, to jest potęga. To jest naprawdę bardzo duże rzeczy. No jest duże rzeczy. Jest.  
I też zauważyłem, że na przestrzeni tych ostatnich dwóch lat w sumie wypuściłem bardzo dużo produktów. I to wszystko chulę jak szalony. Ja się cieszę, i mam nadzieję, że to będzie twąlek najdłużej, bo mi sprawia bardzo duży fan tworzenie produktu. To jest dla mnie nawet fajniejsze, niż tworzenie kolejnego filmu na YouTube'a, że ja po prostu uwielbiam tworzyć takie rzeczy i wypuszczasz stąd w sklepu i ktoś kupuje to i się z tego cieszy. To jest w ogóle niesamowite. Wiesz, jaka to jest radość,

jak ktoś wypuści z perfumii i ktoś napisze, że są piękne i cudownie pachno i wszyscy oni pytają niesamowite. Ale pewnie też dostałeś kiedyś wiadomo, że śmierdzą jak gówno i tyle. No to wiadomo, ja jestem na grupie Biedronkowe Cuda, gdzie tam Panie piszą takie rzeczy, że no śmierdzą totalnie, gównem, ale moja córka je kocha, więc kupiłam. A popularności urosła na przykład wraz z płaskami chociażby czy wata? Wiesz co? Nie. Wydaje mi się, że przy wacie kiedyś możliwe, że tak, ale nie pamiętam już tego. Przy płatkach nie wzrosło to, ale był taki moment, kiedy pojawiły się perfumy i to była pierwsza w sumie taka współpraca, gdzie coś wchodzi do sklepu. To wtedy faktycznie zasięgi miałem większe. I nie wiem, czy to jest kwestia tego, że po prostu robiłem coś dużego i ludzie byli ciekawi i wchodzili, czy to była zasługa tego, że trafiłem na półki sklepowe i inni ludzie też mnie dostrzegali. Nie wiem, jak to działało. W każdym razie nadal jest to dla mnie fenomen, że posty sponsorowane dla marki na przykład BS działają lepiej niż normalne posty. Gdzie zawsze to było odwrotnie. Ok, no to jest bardzo i to bardzo interesujące, jeżeli chodzi o zwłaszcza, że to jest odwrotne do logiki. Tak, ale wydaje mi się, że to kwestia tego, że to jest jakby mój produkt mój, no bo wiadomo to jest licencja, ale jakby mojej odbiorcy się chyba też cieszą z tego, że coś tworzę i że mogą coś dostać jakby mojego sklepie. A no właśnie na ile to jest twoja, a na ile przychodzi do ciebie agencja i zrobimy coś takiego i takiego rzucamy i sygnujemy to twoją

marką, ale my pomagamy tobie  
w całej realizacji tego wszystkiego. Wiesz co,  
jeżeli chodzi o agencję, w której jestem, to w sumie  
jeszcze z nimi nie zrobiłem żadnego produktu.  
Te rzeczy, które zrobiłem do tej pory to  
były moje kontakty z przedbicia  
w agencji, więc  
jedynie co no to mógłby  
przyjść taki dany do mnie i powiedzieć, że ja mam  
konkretny pomysł, wiem co zrobimy  
i ty tylko się pod tym podpisz. Nie działałam  
tak. Ja byłem osobą, która pół roku  
walczyła o próbki płatków, zanim je wypuszczę.  
Powiedziałem, że nie mogę zrobić produktu, który ma pójść  
na półki sklepowe, a ja go nie spróbuję. To nie  
ma sensu, zwłaszcza, że ja testuję słodyczne.  
Wyobrażasz sobie jaki to był styd dla mnie, gdyby ktoś  
spróbował i powiedział, że są tragiczne, a ja bym powiedział  
o tym, że nie można było. Ja się przykładam mocno do tego i wiem, że jak już wypuszczam coś  
swojego i podpisuję to swoim imieniem nazwiskiem, to musi to być zaakceptowane  
i chcę mieć duży wpływ na wszystko, na design, na smak, na wygląd, na zapach, na co go lekk. Więc  
w sumie jeszcze nie zrobiłem żadnej  
a wydaje mi się, że jest taki moment kariery, w którym ludzie to z tracają i idą za tym.  
Tak, to prawda.  
Ja teraz jedynie zmierzam trochę, tak mam, że zabrakło mi czasu na merch po prostu  
i nie skupiłem się na tym, więc teraz mi czasami przychodzą i podsyłają mi na przykład projekt bluzy  
i się pytają czy coś jest OK, ale no niestety dopóki nie jest to robione z mojego pomysłu,  
to mi się to nie podoba, więc mogę słuchać, że to nie w to stronę w ogóle i znowu podsyłam swoje  
jakieś inspiracje, co możemy zrobić, więc czasami się zdarza,  
że ktoś tak przyjdzie właśnie z jakimś fajnym pomysłem i nadal muszę go edytować po swojemu po  
prostu.  
Jesteś dużą czy bardzo dużą firmą?  
Dużą.  
Może małą.  
Małą, tak.  
Mam jedną osobą działalność, jestem małą firmą.  
Ale pewnie generujesz, nie wiem, 10 milionów obrotów rok?  
Nie, nie, nie. Nie jest to tak duże.  
A jak jest duże?  
Jest wystarczająco duże na mój wiek na pewno, ale nie jest to tak duże,  
bo na pewno by były o wiele większe obroty, gdyby to były moje produkty czysto moje,  
a nie na licencji u kogoś.  
Więc ja wiem, że jakby mój produkt stworzony z jakąś marką zrobił bardzo duży obrót,

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Dominik Rupiński. Na co nie chciałby odpowiedzieć?

ale no wiadomo, do mnie trafia ta mniejsza część, która jest tam po zdjęciu wszystkich kosztów i wszystkiego.

Więc to nie są aż tak olbrzymie pieniądze, jak ludzie myślą, że wiesz, wypuszczasz perfume i masz z tego 3 miliony i ja zakupuję dom.

No nie.

No nie, nie, nie, no, ale wiem, że w płatkach jest całkiem nieźle.

No jest nieźle.

Naprawdę, jakby biorąc pod uwagę, że płatki wychodzą, masz inny out w... inny out, tak dobrze powiedziałem,

w biedronce, no i to trwa dwa tygodnie, nie?

Więc tak naprawdę musisz działać przez dwa tygodnie i to jest koniec później,

bo albo się wyprzeda, albo się nie wyprzeda, no zależy.

No więc tak, dwa tygodnie pracy to są naprawdę bardzo duże pieniądze.

A płatki to są podobne pieniądze do freak fight'ów?

Nie.

Z tego co słyszałem, jakie tam są stawki, to to nie.

Że po prostu na płatkach jest dużo więcej?

Nie, dużo mniej, niestety.

Naprawdę?

No niestety, widzisz, musisz dać sobie obić twarz, żeby zarobić więcej tyle.

Okej, no to widzisz, dany poszedł teraz do słonecznej Italii, to myślałem, że jednak...

A miałeś jakieś obiekty przed reklamowaniem płatek?

No też, jak jest z cukrem, ze słodyczami.

No wiem, ale ja kocham słodkie, więc nie patrzę na to aż tak.

Jakieś kochał heroiny i weź o niej, no wiecie, nie jadą.

No dobra, ale no wiesz, no kurde, mam wate cukrową swoją, to jest 100% cukier,

no i co ja mogę poradzić, no po prostu lubię wate cukrową i chciałem to zrobić,

jak ktoś uważa, że to jest niezdrowe i ma za dużo cukru, niech nie kupuje.

No i tyle.

Szkoda, nie spróbuję, ale jakby nie chcę brać odpowiedzialności za to.

W każdym razie z płatkami nie miałem aż tak, bardziej widziałem opinie różne na temat płatków Yamers

i ja też testowałem wcześniej płatki Yamers i nie zawsze byłem dla nich super miły

i nie mówiłem im, że wow, ale zrobiliście płatki najlepsze w ogóle na rynku.

Ja tam pierwsze płatki chyba T-Mix w ogóle zhajtowałem trochę, ale wiedziałem,

że jak już mam zrobić swoje, to muszę być super.

No tak jak już mówiłem na stories u siebie też nawet nie byłem 100% zadowolony z tego,

jak wyszły, bo plany nasze były o wiele większe,

ale mam nadzieję, że jeszcze zrobimy takie idealne, perfekcyjne płatki,

jakie chciałem zrobić na początku.

Okej, a teraz do tego, czego niby nie da się kupić za pieniądze, czyli miłość.

Brakuje ci miłości w życiu?

Nie.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Dominik Rupiński. Na co nie chciałby odpowiedzieć?

Tak, kruciutko.

Kruciutko, nie.

Dobrze, masz wizurnek słodkiego chłopczyka, tak mi się wydaje, że tak jesteś spostrzegany przez wielu ludzi,

ale za takim uśmiechem często kryje się dużo smutku.

Ty w swoich tych piosenkach dużo o tym jednak moim zdaniem mówisz,

że gdzieś tam między wersami przebija się i łza, i smutek.

Masz dużo smutku w sobie?

Na przestrzeni ostatnich dwóch lat albo roku

na pewno więcej niż kiedyś.

Też zacząłem bardziej brać do siebie wszystko, co się dzieje wokół mnie

i też jakby ta popularność i to, że finalnie zarabiamy jakieś większe pieniądze

to wszystko przytłacza w pewnym momencie i mimo już nie mam takiego lęku,

że wiesz, może się to wszystko zakończyć,

bo czuję się w miarę jakoś tak stabilnie,

to ten smutek wychodzi z innych rzeczy.

Jak cały czas pracujesz i nie masz żadnego zajęcia innego,

ani hobby swojego, tak jak u mnie to jest w tym przypadku aktualnie,

no to w pewnym momencie pojawia się taki smutek,

że tak kurde jest nie do końca idealnie.

Ale co brakuje do tego, żeby był idealnie?

Tego jeszcze nie rozgryzłem.

Bo tak trochę pusto.

Trochę pusto, no.

Ale mam super ludzi wokół siebie, więc jakby idzie to w dobrym kierunku,

myślę, że muszę po prostu czasami postawić totalnie na odpoczynek

i na czas dla siebie i zobaczyć, co ja lubię robić poza używaniem swojego telefonu.

Była u mnie Ewa Farno Cokiem niedawno i opowiadała mi o tym,

jak poszła na terapię zupełnie przewencyjnie.

Tutaj chwila przerwy.

Jeżeli słuchasz teraz tego podcastu,

pamiętaj, by wcisnąć przycisk Obserwuj bądź Subskrybuj.

W zależności od tego, na jakiej platformie słuchasz tego podcastu

będę bardzo, bardzo wdzięczny, miłego odsłuchu.

Tylko i wyłącznie po to, żeby rozgryźć to,

co może być później, w przyszłości jej problemami,

przez to, że tak szybko zaczęła robić karierę.

Ty myślałeś też o taki, na przykład, kierunku rozwoju?

Wiesz co, ja poszedłem na terapię pół roku temu jakoś

i dlatego też miałem dużo rozkwintów ostatnio życiowych.

Jest to wiele lepiej.

Miałem taki też, jeden problem,

bo już w pewnym momencie doszło do tego,

że po prostu się bałem wychodzić z domu w pewnych momentach,  
że umie spontaniczności w ogóle zero,  
więc jest lepiej.

Już nie mam problemu z tym, żeby wpaść na przykład tutaj  
i nie jest to dla mnie jakieś stresujące na tyle,  
że w ogóle nie wychodzę z domu, nie ma opcji,  
że muszę się tydzień przygotować do tego.

Też ograniczyłem wtedy wychodzenie ze znajomymi na przykład na obiad,  
bo dla mnie to jest w ogóle, wiesz, wtedy było dla mnie...

Musiałem się do tego przygotować bardzo mocno.

Więc teraz jest już o wiele lepiej.

No i chciałbym jeszcze dalej chodzić na terapię  
i rozpracować sobie takie inne rzeczy w swoim życiu,  
żeby trochę bardziej rozumieć, czego też potrzebuje.

A miałeś ataki paniki?

Na czym polegało to, żeby ojście pochodzić z domu?

Wiesz, co pojawiała się u mnie bardzo mocny stres,  
który też oddziaływał w ogóle na ciało i na cały układ mój,  
więc no było nieprzyjemnie po prostu.

Ja się też źle czułem.

W pewnym momencie doszło do tego, że źle spałem bardzo  
i ile bym nie spotkał, to stawałem zmęczony zawsze.

Więc no, nie fajnie.

I to było wszystko na podłożu twojej głowy?

Tak, to było wszystko w wyniku nieradzenia sobie ze stresem.

A ja się stresuję wieloma rzeczami i też obawiam się wielu rzeczy,  
więc musiałem po prostu znaleźć sposób na inne patrzenie troszeczkę,  
że jak teraz umiem sobie skupić się na innej rzeczy  
i mam jakieś techniki też, czy to oddechowe,  
czy jakieś po prostu zaburzenia, żeby zaburzyć jedną myśl złą  
i zastąpić ją dobro i wtedy cały mózg w ogóle pracuje inaczej,  
to zacząłem sobie radzić z tym i jest okej.

To bardzo, bardzo rozsądne, szczególnie pasujące na to, jak jesteś młodym człowiekiem.

Ale myślałem, że jestem niezniszczalny i że nigdy nie będę musiał być na terapia.

Jednak okazało się inaczej.

Ale nie żałuję?

Wiesz co, tak. Wiedziałem, że już nie jest fajnie i że to mnie męczy  
i chciałem coś zmienić. Bardzo chciałem coś zmienić.

Chciałem dobra, idę na terapię, bo jakby po to są te osoby,  
żeby właśnie się wygadać, żeby pomogły, żeby też dały mi znać,  
jak sobie radzić, chociażby ze nadmiarem stresu.

No i nie żałuję, to była super decyzja i naprawdę każdemu polecam,  
żeby nawet jak wydaje nam się, że nie mamy problemu żadnego,

to żeby pójść po prostu z kimś porozmawiać, bo to jest bardzo przydatne.

I które problemy zaczynałeś rozpracowywać?

Co było takim tematem, który pierwszy chciałeś przegadać?

Ta popularność? Czy to było coś od środka naprawdę?

Nie, właśnie to szczerze, nadal nie wiem dokładnie trudny temat.

Bo wydawało mi się, że wystarczy, że rozpracujemy sobie jeden temat

i to od razu wszystko się rozwiąże i będzie super.

Okazało się, że u mnie to się wszystko jakoś jak dziwnie pomieszało

i złożyło też przez to, że właśnie nie mam prywatnego życia do końca,

tylko dla mnie życie jest pracą.

Więc rozpracowaliśmy sobie to, żebym ja sobie radził ze stresem

i żebym mógł wychodzić normalnie z domu i się tym nie bał.

Nie bał się tego wyjścia.

A teraz będziemy pracować nad tym właśnie pracocholizmem,

nad tym jak powinienem spędzać wolny czas i w ogóle.

Czyli szukasz siebie?

Szukam siebie, no.

I z jednej strony śmiesznie brzmi, ale z drugiej strony to jest bardzo prawdziwe.

Tak.

I zobacz, jak też może to wpłynąć na to kim jesteś w internecie.

To może się też zupełnie zmienić.

No więc właśnie chciałem trochę ostatnio też tą piosenką przekazać,

że jakby spokojnie nic się nie dzieje, nie zawsze możemy mieć sweet life tylko

i że jednak to jest życie, nie zawsze jest kolorowo i to jest normalne,

ale niektórzy mnie niestety nie zrozumieli w tej piosence, tak czy siak.

Jakbyś był zrozumiany tyle tak dokładnie, jak byś był,

to znaczy, że coś by było jednak z tobą nie tak,

bo ludzie lubią interpretować pod swoje życie

i po problemu to jest, że ich interpretacja wynika z tego,

co oni odczuwają i z tego, co oni często myślą o sobie,

a ty jak radzisz sobie smutkiem w takim wypadku?

Z smutkiem ja muszę się otaczać ludźmi

i ja nie lubię spędzać czasu sam ze sobą.

W sensie, że ja się nuzę i ja potrzebuję po prostu ludzi,

więc jak spędzam ten czas z innymi osobami, to jest mi lepiej po prostu.

Czerpię energię też z innych

i ja wolę się spotkać ze znajomymi niż siedzieć w domu sami

i po prostu płakać w poduszkę. Nie lubię tego, więc wolę się oderwać po prostu.

A płaczesz na filmach?

Na filmach zdarza mi się, no, na serialach też mi się zdarza.

A oglądasz dużo?

Na pewno więcej niż kiedyś, bo kiedyś uznawiałem,

że nie mam czasu na oglądanie seriali,

a się okazuje, że mam ten czas i da się to zorganizować,  
więc na pewno więcej, ale nie jest też tak, że codziennie muszę coś oglądać.

To co oglądasz teraz?

Aktualnie nic.

Aktualnie nic.

To tak, aktualnie pracuję, ale nie jestem już pracownikiem.

Ja ostatnio skończyłem jakiś sezon U i się zakończyło.

Na razie nic nie ma ciekawego.

Ok, a muzyka to pewnego rodzaju taki konwenter do smutku?

Również?

Trochę może tak być.

Ja też jestem taką osobą, że jak jest mi smutno,  
to zanim wyjdę ze znajomymi się oderwę od tego,  
to włączę sobie smutną piosenkę, żeby się dowić.

A co?

A piszesz?

Próbowałem i to w sumie też wyszło w momencie,

kiedy byłem w sumie smutny i stwierdziłem,

dobra, coś, tam wyskrobie w tym notesie,

ale ja się do tego nie nadaję, niestety.

Chciałbym, ale coś to mi nie wychodzi.

Raz napisałem prawie całą piosenkę, wysłałem ją

i finalnie dłuż odmienialiśmy, żeby to dało się wejść w muzykę,

żeby to fajnie brzmiało też dla wiza.

No nie jestem w tym najlepszy po prostu.

No nigdy nie chcę, kto napisał pierwszy tekst,

nie napisał pierwszy genialnego.

No ale jak mi coś nie wyjdzie, to się poddaję i stwierdzę,

dobra, to nie to.

Ok, to dobrze, że ci na początku w internecie wychodziło,  
jednak mógłbyś...

Mógłbyś się poddać.

Tak, mógłbyś się poddać.

Zresztą z nauką patrz,

że trochę odpuściłeś w perspektywie tego właśnie,

że ci nie wychodziła,

kto pisze teksty w takim wypadku z twojego ramienia?

Wiesz co, to jest tak, że zawsze działamy tak samo w sumie.

Ja wysyłam jak najdłuższy mogę brief,

co bym chciał zawrzeć.

Czasami rzucam jakieś sformułowania,

albo jakiś kawałek czegoś, co napisałem.

No i wysyłam do producenta.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Dominik Rupiński. Na co nie chciałby odpowiedzieć?

Na początku robiłem wszystko w Krakhausie.  
Więc tam Michał zawsze pisał teksty.  
Ostatnią piosenkę robiłem gdzie indziej  
i pisał mi tekst Oliver Gigan.  
Super ziomek, ja myślę, że on daleko zajdzie w tym świecie muzycznym.  
A to prawda, że musiałeś zablutować producenta,  
bo nie chciał być?  
Nie, to jest tak, że on od samego początku mówił,  
że nie chce się pokazywać ogólnie w internecie.  
Jest taką szarą myszką, która robi super robotę,  
ale nigdy nie chciał, żeby ktoś go gdzieś pokazywał.  
Więc po prostu naszyczenie oczywiście zablutowaliśmy,  
ale to nie było tak, że się mega wstydził,  
że Boże robię takie gówno i teraz mnie zakryjecie, żeby nikt tego nie widział.  
Przynajmniej tak mi się wydaje, był bardzo miły dla mnie, więc...  
No, może dobrze płacisz.  
Może tak.  
Czujesz się muzykiem? Artystą?  
Nie, nie, nie. Ja mam trochę takie poczucie winy,  
jak widzę jakiegoś artystę, który naprawdę robi super muzykę,  
a wiem, że finalnie mu to nie idzie aż tak dobrze,  
że na przykład u mnie jakaś prosenka poszła.  
I mam takie, kurde, ja odważyłem wiesz jakąś nutę,  
gdzie nie ukrywam, że korzystamy też z autotune'a,  
oczywiście, że...  
Bo jakbyś spróbował to ukryć w tej rozmowie.  
Jakby jestem świadomy, że to nie jest muzyka mega dobra.  
No i są osoby, które robią to lepiej,  
a niestety nie mają tego doświadczenia, aż takiego do odbiorców.  
I chciałbym pomóc tak im o to, naprawdę.  
Ja bym chętnie pomógł i czuję czasami wyrzuty sumienia, ale...  
Ale to jest zupełnie naturalne, dzisiaj muzyk musi być influencerem.  
Tak, no wtedy jest najłatwiej, bo wypromujesz swoją muzę, nie?  
Zwłaszcza na Tik Toku.  
Musisz być ciekawy.  
No tak, akurat Tik Tok też został się takim nośnikiem do muzyki,  
że muzycy dzisiaj wypuszczają wcześniej referen,  
promują ten referen, biją, biją, potem wypuszczają utwór  
i mają z automatu pewne wyświetlenia,  
no bo ludzie chcą sprawdzić cały utwór.  
No ale też nie zawsze niestety to działa,  
bo czasami ja przynajmniej tak założę mu siebie,  
że na Tik Toku jest tak, że jeśli się nuta przyjmie, to się przyjmie od razu.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Dominik Rupiński. Na co nie chciałby odpowiedzieć?

Czyli pierwszy filmik rzucasz z nową piosenką  
i tu idzie wejralem i to działa, albo jest tak, że to nie pójdzie ten pierwszy  
i już koniec nie uratujesz tego.  
Tik Tok stwierdza, że ta piosenka nie jest fajna i koniec, no nie mojej opcji.  
Gus, Tik Toka.  
No.  
Dobra, gatunkowo można to połączyć do jakiegoś odłamu diskopolu,  
jak ty byś to sklasyfikował, co ty robisz muzycznie.  
Bardzo bym nie chciał, ale wiem, że niektóre piosenki trochę tak brzmią.  
Czułem, że tutaj coś takiego zarzucisz.  
Zwłaszcza jedna tak, szła już tę diskopolu, ale nie, nie chcę, cofamy się z tamtą.  
W ogóle wychodzimy z tego rejonu, błagam nie.  
Nie wiem, cringe'uje mnie diskopolo po prostu,  
więc są też niektóre piosenki, które fragmenty moich piosenek,  
których po prostu nie mogę słuchać i koniec.  
Ale też to jest trochę tak, że ostatnia piosenka była najbardziej taka,  
jako chciałbym robić i najbardziej mi się podobała,  
ale nie podobała się odbiorcom moim.  
I ja wiem, jakie piosenki się podobały moim odbiorcom,  
było to sweet life i urodziny, które są bardzo skoczne, bardzo rytmiczne.  
Właśnie troszeczkę wchodzące wtedy diskopolo.  
No i jakby moim zadaniem jest dostarczenie rozrywki,  
więc kolejne piosenki będą znowu bardziej w tym vibe'ie,  
ale nie chciałbym, żeby to było diskopolo.  
A to jest coś, co chciałbyś robić w przyszłości?  
Nie, na pewno nie na stałe, nie jest to tak,  
że chciałbym być muzykiem i tworzyć piosenki,  
ale całkiem spory fan mam z tego i czuję się fajnie w studio muzycznym,  
gdzie coś sobie tworzymy.  
Uwielbiam też robić teledyski, chociaż to dla mnie  
straszenie skomplikowane mam wrażenie, że to jest.  
W każdym razie lubię to robić i podoba mi się,  
jest to taka bardziej zajawka na ten moment.  
No chciałbym się jeszcze nauczyć pisać tekstów,  
bo to by było fajne, że tak sobie siedzisz,  
wiesz, z nadnikiem gdzieś za granicą, przy palence  
i piszysz tekst i masz takie wow, zrobiłem to.  
No nic nie przychodzi samo, więc jeżeli się nie zaczniesz właśnie,  
to nie spadnie, a z drugiej strony uważam,  
że nie powiniens mieć do siebie pretensji za to, że masz świetne liczby.  
Dlatego zapytałem, czy chciałbyś w przyszłości to robić,  
bo jednak nie możesz tego mówić, że to idzie.  
Niezależnie nawet jak masz mniejsze liczby,

to nadal to są duże liczby.  
W sensie wiem, że to idzie,  
ale jakoś nie wiązałem z tym aż takiej przyszłości,  
bo wiesz, też trzeba patrzeć pod kątem biznesowym w pewnym momencie,  
już jak mówiłem, niektóre projekty byłem na minusie.  
I teraz wiem, że to jest nie do końca dobre podejście,  
czasami można na to pozwolić, a czasami nie.  
No i tworzenie piosenek to nie jest  
ale taka tania sprawa, bo ok, może nutę stworzysz  
w miarę tania w studio, ale weź do niej zrób teledysk.  
Ja nie wiedziałem, że to są takie pieniądze.  
No to ile kosztują te twoje teledyski mityczne, jak to mówi Jezus Zebo?  
Więc tak, są teledyski, które wyszły mega tania i zarobiły na sobie,  
ale są teledyski na przykład do urodziny czy ostatni chociażby,  
które kosztują łącznie około 50 tysięcy  
i to jest tak, że to się nie zwróci.  
Ja jestem tego świadomy, tylko że obie te piosenki wyszły w moje urodziny,  
więc to był prezent ode mnie dla mnie.  
I przynajmniej wiem, że zrobiłem coś, co ładnie wygląda obrazkowo.  
Masz rozmach. 50 tysięcy na prezent?  
Zapraszacie na urodziny.  
Ale widzisz, to nie jest tak, że ja wydałem to dla siebie  
i to jest jakaś głupota,  
tylko zrobiłem coś, co wrzuciłem do internetu, co mi się podoba  
i wiem, że jak ktoś wejdzie, to zobaczy, że to było dobrze zrobione.  
Że to nie było na odwal. I mi o to chodzi.  
Jezus zawsze mi o to chodziło, żeby w filmach było widać,  
że jak już ktoś wydał pieniądze, to wydał to dlatego, że to dobrze wygląda.  
I ja zawsze lubiłem robić fajne zdjęcia, fajne filmy  
i wiem, że jeżeli zarabiam z tego, to czemu nie mogę to też zainwestować.  
No to wygląda piekielnie dobrze, nie ma co tym gadać.  
A oglądasz polskie klipy?  
Tak. Ostatnio, na przykład Malibu Barbie, kurde.  
Chciałbym coś takiego zrobić, ale to jest już w ogóle chyba nie mój budżet.  
A jakie jeszcze rzeczy ci się podobają?  
Akurat dzisiaj wyszedł numer Kubana z Kuebo.  
W ogóle te klipy Kubana są bardzo ciekawe teraz, jak zrobione.  
Jakie teledyski ci się podobają?  
OK, ma jeszcze super teledyski.  
A też dzisiaj wyszedł numer.  
A to też muszę nadrobić.  
Też z teledyskiem.  
Też muszę nadrobić.

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Dominik Rupiński. Na co nie chciałby odpowiedzieć?

No nie, ja lubię zwariowane, kolorowe rzeczy.

Czyli nie wiem, o co chodzi i nowy kolor.

Pamiętasz ten klip?

W dużej willi, z tako hemingwaya, z basania.

Tak, to wiem, który.

No, taki wiesz, nie masz rozmach i widać, że to było dużo fanu też przy kręceniu tego.

No ja też nie ukrywam, że tworząc na przykład produkty,

bardzo się nie spróbowałem kiedyś Jeffree Star,

gdzie w ogóle z make-upem nie ma nic związanego i nigdy nie będę mieć raczej,

próbowałem, nie wychodzi.

W każdym razie to są rzeczy, których normalnie marki by nie zrobiły,

bo stwierdzają, że to jest zbyt mocne na przykład,

albo zbyt kolorowe, albo mało poprawne.

On robi tak zwariowane rzeczy.

No kurde, kto wydał paletkę w kształcie trumny i zrobił sesję w trumnie?

No nikt, żadna marka by na to nie poszła.

On to zrobił i to wygląda super i ludzie to uwielbiają.

Więc też chciałbym robić tak zwariowane rzeczy,

dlatego na moim Instagramie jest dużo graficznych zdjęć,

bo wiem, że po prostu nikt tego nie robi,

bo nie wiem, słucham.

Tak, ale świetne zdjęcia robi.

Nie wiem, czy obserwujesz ten profil na Instagramie.

To jest świetna, świetna rzecz, jeżeli chodzi o to robi wszystko telefonem.

Jest w postprodukcji na pewno dużo się bawi,

ale to są naprawdę rzeczy świetne.

Myszę, że ta granica na przykład będzie przesuwana właśnie przez twoje pokolenie.

Od czego zaczęliśmy rozmowę na przykład,

że w faceci zaczęli sobie malować paznokcie,

to już się trochę dzieje.

No ja już to robiłem też. Nie widzę w tym nic złego w ogóle.

Wydaje mi się, że w Polsce jeszcze nie jest to aż tak popularne,

ale jak wejdiesz sobie na zagranicznych TikTokerów,

co drugi ma pomalowany paznokcie,

bo jest to kulne i czemu nie.

Ok, no ja...

Nikommu to nie przyszkadza, nie?

W sensie, na pewno zająłoby się osoby, które mnie pasują,

ale jakby nikomu nie robi nic złego tym.

I ja też nie widzę problemu, żeby mieć pomalowany paznokcie,

no dziś akurat nie mam, nie przygotowałem się.

No właśnie.

Ale mógłbym mieć i jakby co komu do tego?

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Dominik Rupiński. Na co nie chciałby odpowiedzieć?

Po prostu zapierdalałam, nikt nie wycofam w planach, piję szampana, to co masz w planach?

Mam w planach nowonokolejne dropy, rozwijanie tej Dominiki Grupińskiej XBS u pracy.

Mam już zaplanowane w sumie dwa dropy.

Jeden się projektuje.

No tak jak mówiłem, chciałbym zrobić te płatki, które chciałem zrobić na samym początku.

Też planujemy nowe smaki waty cukrowej.

Mam zaplanowane dwie piosenki,

jakby całkiem sporo rzeczy się dzieje.

A to może płyta też zrobisz, jak już masz tyle tych piosenek.

A wiesz, że myślałem, ale nie chciałbym sprzedać tego, co już dałem widzą.

Czyli te wszystkie piosenki, które były i nagle zlepicie, w jedną płytę i dać tyle.

Nie chciałbym tak zrobić.

Więc myślę, że jak wydałbym płytę,

to zrobiłbym na niej wszystkie nowe piosenki,

i ewentualnie bym wrzucił jakieś dwie,

które już były.

Tak, żeby ludzie dostali faktycznie nowe produkty.

Uważam, że fajnie byłoby zamieścić dużo nowych utworów,

ale jednak bardzo dużo ludzi chciałoby to,

co jest popularne.

To możemy wkleić C i zrobić 12 nowych,

żeby wzięli taki full komplet czegoś nowego.

Ale męczyć tylu ma piosenkami ludzi.

Dzisiaj płyty jednak są dużo krótsze.

Myślę, że jakbyś zrobił pięć nowych i to, co już jest,

to i tak nadal całkiem dużo.

Mało, że osób wydaje takie płyty,

jak Malik teraz zrobił 36 piosenek.

Nie myślałem w sumie tak na poważnie

o płycie, więc nie wiem.

Wydaje mi się, że stwają wyobraźnią

z tym, jak się da to ubrać

w perspektywie tego, żeby zrobić jakiś ciekawy box.

Jak Jan już walczył, który zrobił.

No właśnie. Zobacz, jak Malik teraz

z cztery i pół stów wysył.

Słyszałeś o tym? Słyszałem, ale słyszałem też,

że tam pojawił się hate. Same negatywne.

Tam nie było pozytywne. Trzeba zrobić dobry box.  
Tak, ale pomyśl sobie,  
że w tej perspektywie twojej wyobraźni  
można było naprawdę świetnie to wykorzystać.  
No tak, w sumie  
zapisuję. Wiesz, pomyśl po prostu.  
Może się coś pojawi takiego jeszcze w tym roku,  
kto wie. Nie wiem, zobaczymy.  
Rok jest długi, mamy dopiero początek.  
No prawda, ale już do sierpnia mówiłem,  
że nie ma gdzie wcisnąć nowych.  
Tak, aż aż aż tak. No też nie chcę, żeby  
co tydzień było coś nowego u mnie  
na profilu, bo ile można. Jakby tak,  
jak mówię, miałam fan stworzenia produktu,  
więc jest ich całkiem sporo.  
Więc to nie jest też tak, że biorę wszystko, co mi wpadnie  
po prostu na maile, a mówię tak, tak,  
robimy, lecimy więcej, więcej, więcej,  
tylko po prostu ja to lubię, więc tego  
będzie trochę, ale staram się tak  
trzy miesiące albo dwa miesiące  
przerwy pomiędzy drobami, jakimiś robić,  
żeby ludzie mogli też odetchnąć.  
Tak, strasznie drogie.  
Staram się robić tanie produkty.  
Teraz już wiemy, co to dla ciebie znaczy tanią.  
No naprawdę, 6 złotych zawaty  
cukrowa to jest aż tak dużo?  
Sam cukier, jak sam powiedziałeś.  
Dobra, wata cukrowa może zbyt przykładałem jednak,  
ale perfumy, 99 złotych  
no kurde. No dobra.  
Na pewno dzisiaj masz na sobie  
przygnięte perfumy, które kosztowały  
o wiele więcej. Zostałem ją od Jessica  
Mercedes, to jej wina,  
więc dlatego i może są tylko kosztują  
12 złotych.  
Teraz jesteś w najlepszym momencie  
swojej popularności? Nie.  
Kiedy kiedy byłeś w najlepszym?  
Chyba jak wydawałem pierwszą wata cukrową

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Dominik Rupiński. Na co nie chciałby odpowiedzieć?

w 2019, o ile się nie mylę.  
Wtedy czułem, że to był ten moment,  
gdzie było takie boom, takie wow.  
Teraz jest tak, że to się trzyma,  
jest stabilnie,  
ale no zasięgi na przykład na Instagramie  
są strasznie ucinane i ja na  
przestrzeni roku widzę bardzo duży spadek  
z zasięgu. O ile  
jestem się jakoś trzymając, tak posty idą  
kurde strasznie, w sensie rollki idą wyżej.  
To prawda, aczkolwiek u mnie też nie widzę  
takiej zależności, żeby to szło jakoś mega super,  
wow fajnie, to po prostu sobie idzie.  
W każdym razie, no przy postach jest ten  
spadek i to mnie trochę boli, bo ja lubię robić te zdjęcia  
i na przykład te graficzne zdjęcia. I chciałbym, żeby to dotarło  
do jak największej liczby osób. Już nawet nie po to,  
żeby zostawili tego like i byli ze mną  
po prostu, żeby to zobaczyli, bo mam  
wrażenie, że jest to coś, czym można się pochwalić  
i pokazać, że patrzcie, jak fajnie można coś zrobić.  
Jakich mamy też uzawionych grafików w Polsce.  
Więc niestety to nie działa, ale to też  
kwestia tego, że u mnie na przykład na profilu,  
nie wiem, czy to jest jakiś błąd mojego profilu,  
czy o co chodzi, ale eksploruj, nie działa  
po prostu. Ja mam czasami 6 wysiedzeń  
zeksploruj, gdzie niektórzy mają  
200 tysięcy zeksploruj. Ok.  
Więc mnie Instagram nie lubi. Nie lubi.  
A nie Instagram, ani Filip.  
No ale też Instagram zmienił  
algorytm na tyle, że  
kiedyś 5% aktywności było  
pryzwoitością, a teraz widziałem, że spadło  
to już do procenta. No bo siłą  
rzeczy jest bardzo dużo popularnych ludzi  
i musisz zagospodarować na nich przestrzeń.  
To prawda. No influencerów jest bardzo dużo.  
Za dużo. Jest za dużo.  
Ale jak widać w internecie jest  
miejsce dla każdego. Jak ktoś sobie

postawi jakiś cele i będzie  
dążyć do nich, no to  
będzie dalej w tym internecie. Jest też dużo  
influencerów, którzy się pojawiają i za chwilę  
nie wiadomo, co się z nimi stało i gdzie oni są.  
To często teraz jednak ludzie  
pójdą w twicze. Ja pamiętam, jak rozmawiałem z  
Lizą i Liza była wtedy  
w całkiem niezłym momencie. Wydaje mi się, że teraz jej nie  
ma. Frania zresztą ma bardzo podobne  
chyba czas. Był moment, że Medusa  
wybił na Twitchu z powrotem.  
Trochę znowu zjechał.  
Twitch to dla mnie w ogóle magia.  
Nawet chyba nigdy nie wchodziłem  
na tam te rejony. To znaczy, że  
jesteś w dobrym miejscu w swoim życiu i nie musisz  
niczego obawiać. To na pewno, jeżeli  
chodzi o to. Rozmawialiśmy trochę o Kasia.  
A dużo płacisz leasingu za swoje Porsche?  
Na pewno więcej niż za Mercedesa.  
Płaciłem.  
Więc trochę to nie ukrywam  
boli, a z drugiej strony  
stwierdziłem, że trzeba korzystać z życia  
i ja lubię samochody,  
więc sobie tak wziąłem. No i  
jakoś to leci. Jest elektryczny. Więcej się  
odlicza podatku od elektrycznego.  
No właśnie. Zawiedziałem, że to jest całkiem nieźle  
rozagrany, ale jednak 19 tysięcy miesięczny  
to jest. Nie, tyle nie jest za niego.  
No proszę. Nie, naprawdę nie jest.  
Mogę Ci nawet zaraz przy pokazać mail, a nie  
problemu. Nie ma tam 19 tysięcy miesięczny.  
15? Nie. 10?  
Mniej. Naprawdę? Naprawdę.  
No bo to nie jest wersja turbo, to nie jest samochód  
za milion złotych.  
Do pół.  
Wiem, że to są olbrzymie pieniądze  
i na pewno bym nigdy nie wydał  
tyle na samochód, bym miał naraz

wpłacić, ale no jest to leasing.  
I jakby  
no jest to mniej niż 10 tysięcy, bo  
nie czuję się na tyle, pewnie żeby wziąć  
samochód za tyle, zwłaszcza, że samochód jak wyjeżdża  
od razu traci na wartości, wolałbym  
wziąć już kredyt na dom i wpłacać  
dom niż samochód. A milionerem już jesteś?  
Zależy co znaczy bycie milionerem,  
bo jak kiedyś przeczytałem, że trzeba mieć 5 milionów  
na koncie. Nie, nie, milion.  
Milion na koncie. Nie jestem.  
Daleko jeszcze? Nie.  
20 tysięcy  
w roku? No dzisiaj wydałem na coś,  
widać. Nie,  
no to możesz powiedzieć uczciwie, że jesteś milionerem.  
No nie, jeszcze nie.  
No i jeszcze chwilę.  
Czyli jesteś milionerem.  
Jakbym miał zliczyć wszystkie rzeczy, które posiadam  
może, to wtedy możemy powiedzieć, że  
tak.  
Moim zdaniem Marihuana powinna być legalna.  
Tak, ja gdzieś to powiedziałem  
nawet nie wiem gdzie, gdzie to powiedziałem  
w podku. Tak, ja czytam, że tak. To mówię same głupoty.  
W sensie, kurde, no nie wiem.  
Mam wrażenie, że alkohol jest bardziej szkodliwy.  
I jestem tego zdania, więc  
tyle.  
Tylko, że w Stanach, bo tam zaargumentowałeś,  
że w Stanach jest legalne, a potem sobie pieślam,  
no tak, ale w Stanach też każdy może być broń,  
a pytanie, czy chciałbyś, że w Polsce każdy miał broń?  
To prawda, w tej kwestii się już aż tak  
nie zgodzę. Nie powiem tak prost,  
ale no w sumie Marihuana tak powiedziałem  
podtrzymuję. Wydaje mi się, że  
no naprawdę, alkohol  
jest  
wiele bardziej niezdrowy.  
I ludzie robią po nim

też straszne głupoty, więc  
czegoś aż tak obawiamy. A Ty robiłeś  
kiedyś jakieś głupoty po alkoholu?  
No bądź człowiekiem. Na pewno mi się coś zdarzyło,  
ale nie wiem, czy coś takiego, co bym pamiętał  
do tej pory, jakoś tak, że utkwilo mi  
w pamięci. To Ty zawsze byłeś takim grzecznym  
chłopcem, który podążał  
do obrony drugą? Trochę taki  
byłem i trochę nadal jestem grzecznym chłopcem,  
aczkolwiek no zdarzyłem się jakieś imprezy,  
ale nie zrobiłem jakiegoś takiego wielkiego przypału.  
Ty to może byłeś ministr antem takich  
grzecznych? Nie aż tak.  
Aż tak, nie? Nie aż tak, nie. Takim  
Ty byłeś. To jest dla mnie, jesteś  
chciałem fascynującą, bo rozmawiałem ze sobą  
godzinę i 15 minut, a ja nadal  
zastanawiam się kim byłeś i czy to jest  
sama droga, którą podążasz, bo z jednej strony  
mówisz, że się zmieniłeś? Trochę tak.  
No ja byłem zwykłym chłopcem, który po prostu  
chciał zrobić coś więcej niż...  
Ale zawsze wiedziałeś, że zrobisz dużą karierę?  
Nie, nie, nie. W ogóle. No tak jak ci mówię,  
ja nie wiedziałem, że chce być youtuberem  
i że kiedykolwiek pójdę w tą stronę,  
no znajomi mi powiedzieli, wrzucić coś, ja  
sprzuciłem i wtedy dopiero zaufałem taką zajawę,  
że nie to jest fajne, chciałbym robić tego więcej, chciałbym  
pokazać ludziom, że można to zrobić też na wysokim  
jakimś poziomie. Mam wrażenie, że niektóre  
kampanie swoje, oczywiście produktowe,  
zrobiłem naprawdę na poziomie takim, że  
w Stanach Kylie Jenner by nie pozazdrościła  
takich zdjęć, więc ja się z nich cieszę.  
I no co, no chciałbym  
robić dalej takie rzeczy, ale naprawdę  
byłem zwykłym po prostu przeciętnym chłopakiem,  
który nic złego nikomu nie zrobił,  
chyba. I tak  
to jestem ja.  
Zauważasz, że każdy może zrobić karierę w internacie?

## [Transcript] Żurnalista - Rozmowy bez kompromisów / Dominik Rupiński. Na co nie chciałby odpowiedzieć?

Nie, trzeba mieć do tego jednak  
też charyzmę i  
no zauważyłem to na przykład  
po czasami ludziach  
z różnych agencji,  
gdzie nagram zwykłego TikToka,  
który wydaje mi się, że jest naprawdę  
totalnie zwykły i zrobiłem go w 5 minut  
i on mówił, wow, niech gdybyśmy w ogóle nie  
wpali, że można tak szybko ograć tak fajnie,  
więc wiem, że po prostu niektórzy po prostu  
nie mają tego flow i nie wiedzą, jak to zrobić,  
żeby to wyglądało super. Dlatego też są agencje,  
które się zajmują instagramami różnych marek.  
No bo nie każdy to robi.  
No tak, tak, to jest akurat naturalna.  
Czym jest twoja charyzma?  
Trudne pytanie, nie wiem.  
Ja jestem po prostu wesołą osobą, która zaraża  
pozytywną energią i uśmiechem.  
Ja mam tyle komentarzy, że komuś  
sprawiłem uśmiech na twarzy wrzucając jakiś odcinek  
i wydaje mi się, że to jest też taki  
do czego, jakby skąd się wziął ten  
mój sukces, że po prostu ludzie  
mają uśmiech oglądając swoje treści.  
No a nie chcesz oglądać rzeczy, po których będziesz smutny,  
tylko raczej coś coś wywoła w tobie uśmiech i radość.  
To prawda, i to będzie najpiękniejsza  
puenta naszej rozmowy, jaką możemy  
sobie wymarzyć, więc zapraszam  
wszędzie, gdzie się da do ciebie  
po uśmiech. Zapraszam.  
Dzieńki.